Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, środa 6 stycznia 1937 r. Nr. 6

SEJM UCHWALIŁ USTAWĘ O POŻYCZKACH NA CELE OBRONY PAŃSTWA

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — s. b.) O godzinie 11.15 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Obecny był p. premier Sławoj-Składkowski, p. wicepremier Kwiatkowski oraz kilku ministrów. Przybył również p. Marszałek Senatu, Prystor.

Zabrał głos sprawozdawca Komisji skarbowej pos. Hołyński.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — s. b.) W czasie dzisiejszego posiedzenia do laski marszałkowskiej złożony został projekt ustawy przez posła Krukowskiego w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Następnie drugi projekt ustawy złożony przez posła Śląskiego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o zadłużeniu gospodarstw rolnych z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolnej, wreszcie trzeci projekt ustawy złożony przez posła Piechoczka w sprawie zapewnienia pracy uczestnikom walk o niepodległość.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — s. b.) Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym Sejmu pos. Włodzimierz Szczepański wygłosił interpelację do laski marszałkowskiej w sprawie wysłania do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej Mariana Jursza i Albina Organińskiego, członków Stronnictwa Narodowego w Czyżewie, powiatu Mińsko-Mazowieckiego.

Min. Beck podkreśla pomyślny rozwój naszych stosunków z Francją

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — s. b.) P. minister spraw zagranicznych Józef Beck wygłosił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu następujące przemówienie:

Wysoka Izbo!

Referent projektu ustaw p. poseł Hołyński przedstawił wyczerpująco merytoryczną stronę operacji finansowej, która jest przedmiotem wniosku przedstawionego Izbie. P. wicepremier jako minister skarbu oświetlił to zagadnienie we wszystkich szczegółach w komisjach Sejmu i Senatu.

JASNY CEL POŻYCZKI

Cel zamierzonej pożyczki jest jasny. Wszyscy z pewnością cieszymy się każdym nowym karabinem, znajdują-

cym się w ręku naszych żołnierzy, nie wywołuje to u mnie żadnej kontradykcji z moim sumieniem ministra spraw zagranicznych, pracującego dla pokoju.

Ażeby pokój nie był pustym słowem, potrzebne są bowiem dwa warunki: pierwszy — to szczerość intencyj państwa, które to słowo wpisuje do swego programu politycznego, a drugi — to siła niezbędna dla zapewnienia ze strony innych należytego respektu dla programu politycznego naszego państwa.

Można by zatem sądzić, że wniosek przedstawiony Izbom jest już wszechstronnie i wyczerpująco umotywowany.

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA FRANCUSKIEGO PARLAMENTU

Jeśli mimo tego p. premier upoważnił mnie do zabrania głosu w tej sprawie z trybuny sejmowej, to dlatego, że obok meritum sprawy winniśmy zarejestrować pewne zjawisko towarzyszące jej realizacji.

Przed paru tygodniami zaledwie miałem możność w komisji spraw zagranicznych Senatu przedstawić pomyślny rozwój naszych stosunków z Francją w ciągu ubiegłego roku. Dziś mam na myśli formę, w której nastąpiła w Paryżu ratyfikacja przedstawionego panom układu, debatę w obu francuskich Izbach, stanowisko zajęte przez rząd francuski, i wreszcie fakt jednomyślnej ratyfikacji w parlamencie. Jednomyślność ta, jak podkreślono to w czasie paryskiej debaty, była pierwszą w obecnej kadencji. Mamy tu zatem do czynienia z wydarzeniem ważkim i niecodziennym, dlatego też uważam za potrzebne pewne głębsze naświetlenie sprawy, konieczne dla właściwego zrozumienia wartości i wagi tego zdarzenia.

SYTUACJA I ATMOSFERA W 1921 R.

W tym celu trzeba wrócić do źródeł i początku naszych umownych stosunków z Francją. W lutym 1921 r. Naczelnik Państwa w towarzystwie ministrów Sapiehy i gen. Sosnkowskiego przybył do Paryża, gdzie w osobach p. prezydenta Milleranda oraz ministrów Brianda i Barthou spotkał ludzi, mających pełne zrozumienie dla znaczenia, jakie posiada ujęcie naszej starej przyjaźni w trwałe formy sojuszniczego układu.

Warto tu przypomnieć sytuację i atmosferę 1921 r. Mimo że obradowało wówczas wiele konferencyj i komisyj, w gruncie rzeczy był to okres przejściowego chaosu po rozpadnięciu się wojennej organizacji świata i przed krystalizacją pierwszej próby organizacji pokojowej. W tych warunkach szanse szybkiego porozumienia dawały tylko zagadnienia jasne i proste — i do takich zagadnień zaliczam polsko-francuskie stosunki, tak jak były one wówczas ujęte.

Od tego czasu Europa przeżyła wiele złudzeń i wiele rozczarowań. W ciągu tych 16-tu lat było przynajmniej 10-lecie, w którym zdawało się, że wszystkie sprawy tej części świata rządzone są nie tylko na podstawie trwałego kodeksu, ale jakby i stałej procedury. Polityka mogła się czasem wydawać zbiorem kancelaryjnych kawałków. Nie odbyło się też bez tendencyj, aby nasz prosty układ, układ dwustronny między dwoma narodami, ożywionymi zdawna wzajemną sympatią, ubrać w jakieś nowe, skomplikowane i kunsztowne formy. Przyszły jednak potem czasy ciężkiej próby. Formy życia politycznego w Europie zalamały się jeszcze głębiej niż treść, procedury zawiodły, a z kodeksu nie wiele zostało.

NA PRZEŁOMIE DWÓCH EPOK

Jesteśmy zatem znowu jakby na przełomie dwóch epok. Między kryzysem pierwszej próby pokojowego życia, a podjęciem nowej, którą oczywiście podjąć będzie trzeba. W tym momencie właśnie stwierdzamy żywot ność stosunków między Warszawą a Paryżem, która znalazła swój kulminacyjny punkt w wymianie wizyt między gen. Gamelin a marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Jednomyślny głos francuskiej opinii, niewątpliwa jednomyślność poglądów w Polsce na tę sprawę, przypomina dziś światu istnienie naszego sojuszu.

Jakże przewidujący byli twórcy układu z 1921 r.

Wysoka Izbo! Pytanie, które słusznie może mi tu być postawione, brzmiećby mogło: „A co będzie w przyszłości?"

MOGĘ PANOM OŚWIADCZYĆ, ŻE MIĘDZY RZĄDEM POLSKIM I RZĄDEM FRANCUSKIM ISTNIEJE CAŁKOWITA ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW CO DO ZASADY, ŻE SOJUSZ POLSKO - FRANCUSKI POWINIEN BYĆ W OBLICZU PRZYSZŁYCH UKŁADÓW CZY NEGOCJACJI UTRZYMANY. (Huczne oklaski.)

Miałem możność wyjaśnić tę sprawę z moim francuskim kolegą p. ministrem Delbos. Mam tu w pierwszym rzędzie na myśli toczące się negocjacje o układ między zachodnimi mocarstwami Europy, któryby miał ewentualnie zastąpić dawne układy lokarneńskie.

Jeśli jesteśmy zgodni co do zasady, to niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że znajdą się i sposoby, ażeby w świetle nowych ewentualnych układów sojusz nasz zachował pełną wartość i to zarówno jako element bezpieczeństwa każdego z naszych dwóch krajów, jak też współczynnik ogólnej stabilizacji Europy. (Huczne oklaski.)

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — s. b.) O GODZ. 12.43 PO ZAKOŃCZENIU DYSKUSJI SEJM UCHWALIŁ JEDNOMYŚLNIE PRZY HUCZNYCH OKLASKACH IZBY RZĄDOWY PROJEKT USTAWY O UPOWAŻNIENIU MINISTRA SKARBU DO ZACIĄGNIĘCIA POŻYCZEK ZAGRANICZNYCH WE FRANKACH FRANCUSKICH NA CELE OBRONY PAŃSTWA.

Marsz. Smigły-Rydz wyzdrowiał

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — s. b.) Jak donosiliśmy wczoraj, w stanie zdrowia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza nastąpiła znaczna poprawa. W dniu dzisiejszym Marszałek objął czynności urzędowe.

Przedstawiciele władz pod Howerlą

Nadwórna, 5. 1. (Tel. wł.) W dniu 3 stycznia br. wicewojewoda stanisławowski p. Kaczmarczyk w towarzystwie starosty nadwórniańskiego p. Stefana Wolskiego i Komendanta P. P. Derenia, udał się na miejsce wypadku pod Howerlą, aby osobiście stwierdzić przyczynę tragicznego wypadku dwu lwowskich narciarzy zasypanych lawiną 29 grudnia ub. r., a dotychczas nie odnalezionych. Na zarządzenie władz wojskowych wyjeżdża ze Stanisławowa kompania saperów celem przeszukania lawiny.

Miażdżąca ofensywa hiszpańskich powstańców

Czerwoni cofają się na przewidziane z góry pozycje...

Madryt, 5. 1. (PAT). Komunikat rządowy głosi: Na froncie Guadalajara wojska rządowe zajęły wczoraj miejscowości: Matilla, Villanueva de Henares, Castajon de Henares i przyległe punkty strategiczne.

Na froncie madryckim przez cały dzień toczyła się zacięta walka na odcinku Villanueva del Pardillo, Las Rochas i El Plantijo. Atak powstańczy poparty był przez artylerię i lotnictwo. Powstańcom udało się dotrzeć w kilku punktach do pozycyj wojsk rządowych. ODDZIAŁY RZĄDOWE COFNĘŁY SIĘ NA PRZEWIDZIANE Z GÓRY PRZEZ DOWÓDZTWO POZYCJE.

Madryt, 5. 1. (PAT). Korespond. Havasa donosi, że podejmującą na nowo, zatrzymano w niedzielę wieczorem ofensywę na drodze La Coruna, pomiędzy Madrytem i Escuriale; oddziały powstańcze zaatakowały w poniedziałek rano wojska rządowe, zajęły La Jahonda i bombardowały gwałtownie okopy rządowe dookoła Las Rozas. Na krótko przed godz. 10, powstańcy weszli do Villanueva del Pardillo, w południe znaleźli się oni przed Las Rozas, gdzie wywiązała się niezwykle gwałtowna walka. We wczesnych godzinach popołudniowych, powstańcy podjęli nowy atak na linię, idącą ze wschodu na zachód od Valde Morillo do Aravaca, przechodząc przez Villanueva del Pardillo, Villafranca del Castillo i Maja Dahonda. Armia powstańcza posuwa się w kierunku północnym. Jej lewe skrzydło posuwa się w kierunku punktu skrzyżowania dróg La Coruna—Madryt z drogą wiodącą do Escurial. Równocześnie, grupa działająca na odcinku Sierra podjęła dokoła Escurial akcję ofensywną, w celu połączenia się z kolumną, operującą na równinie. Wojska rządowe, które mogą korzystać jedynie z drogi, wiodącej z Torrelodones do Colmenar Viey, będą musiały cofnąć się, jeżeli nie chcą dopuścić do tego, by walczyć ze wszystkich stron.

Madryt, 5. 1. (PAT). Atak, podjęty w niedzielę na odcinku Pozuelo, de La Villa del Monte trwał przez cały dzień wczorajszy. Ofensywa wojsk powstańczych jest wciąż bardzo gwałtowna. Wspierana przez oddziały zmotoryzowane, ofensywa ta nosi wszelkie znamiona taktyki niemieckiej: gwałtowne natarcie, koordynacja wszystkich rodzajów broni i użycie znacznych ilości materiału wojennego.

Rozpoczęta w okolicach Villanueva del Pardillo i Majadahonda, rozszerzyła się ona w poniedziałek w kierunku Rozas i El Plantillo. Od godz. 4-ej rano powstańcy podejmowali natarcia, którym milicjanci stawiali zacięty opór. Odgłosy strzelaniny docierały nawet do przedmieść Madrytu. W niektórych punktach powstańcom udało się wtargnąć do linii wojsk rządowych.

Wielkie ułatwienie dla przedsiębiorstw autobusowych

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — s. b.) Z dniem 1 stycznia 1937 r. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji z dnia 11 grudnia 1936 r., ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr. 93, które przyznaje daleko idące ulgi przewozu towarów pojazdami motorowymi. Treść istotna powyższego rozporządzenia polega na tym, że koncesjonariusz, któremu przyznano prawo utrzymania samochodowej linii towarowej na jakimkolwiek choćby najmniejszym odcinku, będzie miał pragenną opinię oraz samochód do przewozu towarów w należytym stanie, będzie mógł otrzymać koncesję. Zasadniczo koncesje wydawać będą urzędy wojewódzkie. Ale w wypadku, gdy przyszły koncesjonariusz zamierza uruchomić dla przewozu towarów samochody, pochodzenia zagranicznego, musi uzyskać zgodę Ministerstwa Komunikacji. Należy przewidywać, że tak znaczne ulgi dla przewozu towarowego pojazdami motorowymi w stosunku do sytuacji dotychczasowej, spowodują wielkie ożywienie w przewozie towarów tą drogą, zwłaszcza na niektórych odcinkach, jak Katowice—Poznań, Łódź—Gdynia, Warszawa—Gdynia, Warszawa—Poznań, Warszawa—Lublin—Lwów. Zarządzenie omawiane uznać należy za poważny krok naprzód w dziedzinie motoryzacji kraju.

wo przewożenia towarów samochodem na terenie całego kraju z wyjątkiem szlaku, podlegającego tzw. ochronie kolejowej (Białystok—Warszawa, Warszawa—Łódź—Katowice). Przedsiębiorstwa, które dotychczas utrzymywały transportowe linie motorowe, zasadniczo będą miały przedłużone koncesje na dalszy okres.

Otrzymywanie nowych koncesyj będzie znacznie ułatwione i uproszczone. Każdy obywatel, który posiada nienaganną ...

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — s. b.). Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, aby podania o ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych były załatwiane przez właściwe urzędy skarbowe w ciągu 2 tygodni od dnia złożenia podania. Termin ten jest zupełnie możliwy do zrealizowania wobec nieskomplikowanej procedury przyznawania ulg. Jeżeli przy podaniu brak będzie przewozowych załączników, należy niezwłocznie wezwać ubiegającego się o ulgi do ich złożenia i wówczas termin dwutygodniowy rozpocznie się od daty złożenia tych dowodów.

Kolonia polska w Egipcie

Kair, 5. 1. (PAT) Prawdopodobny stan kolonii polskiej w Egipcie na dzień 31 grudnia 1936 r. przedstawia się jak następuje: Obywateli polskich jest 140, w tym Polaków 75 (licząc cudzoziemki - żony Polaków). Wśród Polaków: 61 — stale mieszka lub zarobkuje w Egipcie, 4 — przybyło do prac naukowych, 4 (młodzież) — na studia, 6 — na kurację. Poza tym mieszkają w Kairze dwie Polki zamężne za cudzoziemcami (jedna ze Egipcjaninem) i dwóch Polaków — obywateli egipskich. Arabów polskich w Heluanie jest 13, w Kairze 7 (poszukiwania jeszcze nie zakończone), w Aleksandrii i innych miastach 5 (dane nie ścisłe).

Sensacyjne aresztowanie w Zaleszczykach

Zaleszczyki, 5. 1. (Tel. wł.) Na polecenie władz sądowo-prokuratorskich został aresztowany Józef Ziółkowski, zawiadowca odcinka drogowego PKP w Zaleszczykach, za systematyczne nadużycia na szkodę skarbu państwa. Nadmienić wypada, że aresztowany jest właścicielem niedawno wykończonej 2 p. kamienicy w Zaleszczykach.

TURYŚCI... ZA SKRADZIONE PIENIĄDZE

Tarnopol, 5. 1. (Tel. wł.) Dnia 3 bm. komisariat policji w Tarnopolu przytrzymał braci Edmunda i Bronisława Gandę z Częstochowy, przybyłych do Tarnopola rzekomo w celach turystycznych. Znaleziono przy nich ponad 200 zł. W toku dochodzenia Gandowie przyznali się, że skradli swemu ojcu w Częstochowie 400 zł. i udali się w podróż turystyczną. Władze prowadzą dalsze dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

WYPADEK KOLEJOWY

Tarnopol, 5. 1. (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem najechał na stacji kolejowej w Potutorach pow. brzeżańskiego parowóz manewrujący z próżnym wagonem na wagon naładowany drzewem, przyczepiony do drugiego manewrującego pociągu towarowego. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

15-LETNIE BANDYTKI

Stanisławów, 5. 1. (Tel. wł.) Na drodze między Krechowcami a Opryszowcami w powiecie stanisławowskim, 15-letnie Stefania Szczerbińska i Kazimiera Nalepa napadły 14-letnią Marię Oleksyn z Łyśca starego i przy użyciu przemocy zabrały jej z szyi naszyjnik koralowy wartości 3 zł. i usiłowały zabrać jej też fartuch i kobiałkę. Młodociane napastniczki zostały przytrzymane.

Tragiczne samobójstwo oficera ze Stryja

Olbrzymie poruszenie w opinii publicznej

Stryj, 5. 1. (Tel. wł. — M.). W dniu dzisiejszym nadeszła do Stryja wiadomość z Wiednia o samobójstwie popełnionym tam w sanatorium Löw, przez kapitana Władysława Duszka, oficera jednego z tutejszych pułków.

Hiobowa wiadomość wywołała olbrzymie wrażenie w całym mieście, ponieważ kpt. Duszek zaliczał się do najpopularniejszych osobistości w naszym mieście, a ze względu na swoje wyjątkowe uzdolnienia należał do najwybitniejszych oficerów, któremu rokowano dużą przyszłość. W najbliższym czasie ś. p. kpt. Duszek miał odejść na studia wojskowe do Wyższej Szkoły Wojennej.

Pierwsze informacje w sprawie tragicznej śmierci ś. p. kpt. Duszka nasuwały przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z morderstwem popełnionym na osobie ś. p. kpt. Duszka. Okazało się jednak później że ś. p. kpt. Duszek targnął się na swoje życie. Jak się dowiadujemy, ś. p. kpt. Duszek otrzymał w ostatnich dniach olbrzymi spadek po jednym ze swoich krewnych i celem podjęcia owego spadku wyjechał do Wiednia. Równocześnie ś. p. kpt. Duszek postanowił z okazji pobytu w Wiedniu poddać się badaniom w sanatorium „Löw" ze względu na zły stan swoich nerwów. Należy przypuszczać, że badanie lekarskie wypadło ujemnie dla ś. p. kpt. Duszka i to musiało stać się bezpośrednią przyczyną tragicznej decyzji. Bliższe okoliczności towarzyszące śmierci ś. p. kpt. Duszka nie są na razie znane.

Jak już podkreśliliśmy, wiadomość o samobójstwie cenionego i popularnego oficera, stała się tematem powszechnych rozmów i przedmiotem ogólnego poruszenia. Śmierci śp. kpt. Duszka towarzyszy powszechny żal.

Lwów, dnia 5 stycznia 1937 r.

Kochajmy się!

Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami narodowej jedności politycznej, ale nie entuzjazmuje nas wcale t. zw. zgoda narodowa. Jedność, to rzecz uczciwa i dobra, ale zgoda pachnie w polityce chwilowym kompromisem, oportunizmem, targiem. Będziemy przeciw zgodzie walczyć o jedność polityczną.

Psychologia zgody narodowej jest bardzo podobna do nastroju biesiadników, którzy pod koniec uczty, sowicie zakropionej, rozczulają się do bliźnich na jeden wieczór. Jest to takie „kochajmy się", z którego na drugi dzień, po odespaniu, nie wiele prócz niesmaku zostaje.

Zgoda, w ten sposób fabrykowana, jest w najlepszym razie chwilowym kompromisem i zawieszeniem broni. Może ono czasem być potrzebne i wtedy nie wypływa z oportunizmu, ale zawsze jest tylko paliatywem. Nigdy twórcza siłą życia politycznego.

Jedność polityczna nie ma w sobie nic z kompromisu, ani oportunizmu, choćby najlepiej pojętego, ani z ugody procesujących się stron. Jedność to głęboka, wewnętrzna wspólnota celów, idei, pojęć. Jedność to owoc walki i silnej wiary, a nie ducha ustępstw albo nastrojowego „kochajmy się". Jedność to zwycięstwo jednej ze stron walczących, a nie ugoda wyczerpanych walką ludzi, którzy zagubili prawdę wewnętrzną, stracili wiarę w głoszone hasła albo w możliwość zwycięstwa.

Praktycznie i konkretnie w dzisiejszej sytuacji wewnętrznej Polski i w dyskusji politycznej, która toczy się aktualnie na łamach prasy, propaguje się już niemal powszechnie idee przekreślenia starych linij podziału i konsolidacji politycznej. Konsolidacja ta jednak najczęściej jest rozumiana właśnie, jako zgoda, kompromis i koktail, nie jako jedność na gruncie nowej koncepcji zorganizowania życia narodowego.

Jak widać z prasy, publicyści starych stronnictw politycznych wyobrażają sobie konsolidację narodową, jako drutowanie i klajstrowanie potłuczonych garnków partyjnych. W tych sklejonych na nowo naczyniach mielibyśmy z powrotem stary chaos polityczny, a długie lata dźwigania życia polskiego na wyższy poziom poszłyby na marne.

Życiu polskiemu trzeba jedności, ale jedności istotnej i głębokiej, która może wyniknąć tylko ze zwycięstwa nowej idei politycznej. Ta idea jest już zawarta w Konstytucji Kwietniowej i zrealizowana w kształcie prawnym Państwa, który wyprzedził organizację społeczną.

Ludzie, wyznający tę ideę, a dotąd rozprószeni, winni się zjednoczyć, zorganizować i wspólnie stanąć do walki z wzbierającą falą rozkładu, klasowości i wsteczności politycznej.

Nie chodzi o uprzywilejowaną jedność monopartii. Chodzi na razie o wewnętrzną wspólnotę celów u tych ludzi, którzy staną w jednym szeregu i o wspólną ich wiarę w słuszność programu. I chodzi na dalszą metę o zwycięstwo nowych idei, pojęć i zasad w szerokich warstwach społeczeństwa.

Chodzi o wewnętrzną jedność życia narodowego w ramach nowego ustroju konstytucyjnego.

Z. S.

POCZUCIE WSPÓLNOTY

W francuskiej Izbie deputowanych toczyła się przed niedawnym czasem bardzo charakterystyczna dyskusja. Mówiono o turystyce, o korzyściach, jakie przynosi ona całemu odłamowi przemysłu, o jej znaczeniu propagandowym itd. W dyskusji zabrał głos również i minister rolnictwa. Podkreślił, że bardzo ważną rzeczą jest napływ turystów zagranicznych, ale jeszcze ważniejszą jest turystyka wewnętrzna. A mianowicie: umożliwienie mieszkańcom wsi i małych miasteczek wycieczek do wielkich miast, a zwłaszcza do stolicy kraju.

Jeśli we Francji, gdzie idea wspólnoty państwowej rozwija się nieprzerwanie od kilkunastu wieków, ta turystyka wewnętrzna wciąż jeszcze uchodzi za poważne zagadnienie poznania kraju i zbliżenia chłopa i małomieszczanina z centrami życia państwowego — to cóż dopiero u nas, w Polsce, w której dopiero przed kilkunastu laty runęły bariery dzielnic zaborczych, dopiero od krótkiego czasu możliwe stało się przemierzenie ziem polskich wszerz i wzdłuż przez żądnego poznania własnego kraju Polaka.

Niewątpliwie ostatnio uczyniliśmy w tej mierze bardzo wiele. Coraz spotyka się zbiorowe wycieczki mieszkańców pewnych regionów w głównych centrach kultury polskiej, w stolicy, w Krakowie czy Wilnie, Lwowie czy Poznaniu, na Śląsku czy pobrzeżu morskim. Już „tubylcy" nie dziwią się, gdy ujrzą charakterystyczne stroje regionalne, więc zbiorową wycieczkę Łowiczan w pasiakach, czy Poleszuków w zgrzebnym płótnie, czy Górali z Podhala lub Huculów z południowo-wschodnich kresów. Już nie stanowi wyjątkowej na odludziu wiejskim postaci człowiek, który w zimowe wieczory umie barwnie opowiadać, jak to wygląda Zamek Królewski w stolicy lub wzgórze Wawelu lub góra Trzykrzyska w Wilnie czy też las kominów fabrycznych na Górnym Śląsku.

Nie tylko jednak „krajoznawcze" mają znaczenie te coraz liczniejsze wycieczki. I nie tylko znaczenie „oświatowe". Odgrywają one rolę głębszą o wiele: są one przyczynkami do ugruntowania w masach pojęcia wspólnoty państwowej; rugują bardzo poważnie poczucie odrębności, na które złożyło się niemal półtorawieczne oddalenie, szereg generacyj, którym zupełnie niemal było uniemożliwione wzajemne spotykanie się i poznawanie. Kaszub czy Poleszuk był jakby pojęciem mitycznym dla Mazura spod Warszawy, czy Górala spod Sącza. I na odwrót.

Dziś zrozumiałemu zresztą i wielce szacownemu regionalizmowi bynajmniej nie stoi na przeszkodzie, a nawet go wzmacnia, wzajemne poznawanie poszczególnych połaci kraju, które zarazem stwarza poczucie wielkości Państwa i uświadomienie o jedności wszystkich mieszkańców Polski.

Więc ta osmoza, to wzajemne przenikanie ludzi z krańca w kraniec, z wsi górskich w pejzaż nadmorski, z osiedli górniczych w kresowo-wschodnie środowiska, z wszystkich wiosek w wielkie centra kultury polskiej — nie tylko daje rezultaty cywilizacyjne, nie tylko oświeca i kształci, ale wnosi korzyści głębsze: z ludzi, czujących się tylko obywatelami pewnego regionu, czyni obywateli Państwa, daje im poczucie wielkości i siły tego Państwa, wyplenia narzucone przez okres niewoli resztki odrębności i unaocznia dopiero w całej pełni fakt zwalenia ostatecznie sztucznych barier, jakie dzieliły ziemie polskie.

Żadna inna propaganda nie daje tego rezultatu, co przekonanie się naocznie o tym, jaką jest Polska jako państwo, jak cementuje się wewnętrznie i jak narasta w siły witalne. Żaden odczyt czy broszura, żaden pokaz filmowy nie da mieszkańcowi pewnego regionu tego pojęcia o państwie, o jedności wszystkich dzielnic, co zbiorowa wycieczka, co poznanie bezpośrednie, własnym okiem i z bezpośrednich wrażeń.

Zima jest czasem bardzo zmniejszonego tempa pracy na wsi. Czyżby nie należało tego okresu wyzyskać jak najwydatniej na zbiorowe wycieczki włościan do centrów kultury polskiej?

S. L.

O. N. R. przeciw Stronnictwu Narodowemu

W uzupełnieniu wczorajszych cytatów Merkuriusza Polskiego, podajemy dziś jeszcze dwa inne cytaty:

Nie od rzeczy będzie poruszyć przy tej okazji kwestię konfliktu z ortodoksami Str. Nar., który ostatnio przejawił się w postaci dość gwałtownej. Początek dała mu niedawna blokada Uniwersytetu Warszawskiego, nieoczekiwanie podjęta przez Stronnictwo.

Jak się zdaje, wywołanie konfliktu nie leżało w zamiarach ONR-u (czego wyrazem jest np., że niektórzy młodzi działacze Str. Nar. znaleźli się w redakcji nowego ABC.).

Co do wywołania konfliktu istnieją dwie wersje. Jedni wojnę z ONR-em tłumaczą duchem kliki, jaki panuje w grupie ortodoksów, panicznie obawiającej się utracenia monopolu na ruch narodowy. Istotnie, jest to cechą działaczy Stronnictwa, że dążą do rozszerzenia organizacji, nie zaś idei, a nawet więcej: szerzeniu idei poza Stronnictwem są zasadniczo przeciwni. Warto zapoznać się z artykułem p. Rybarskiego w „Dzienniku Narodowym" z 13 grudnia, gdzie p. Rybarskąi, nawiązując do przemówienia posłów Bakona i Dudzińskiego, ubolewa, że posłowie „sanacyjni" okazują się nacjonalistami.

Wedle drugiej wersji, konflikt z ONR-em wywołany był w celu rozbicia jednolitego frontu narodowego, który w ostatnich czasach jakoby zaczął powstawać.

Poza tym część prasy t. zw. narodowej jest terenem ścierania się najróżniejszych wpływów. Np. „Goniec" drukuje artykuły p. Stanisława Grabskiego, o którym powszechnie wiadomo, że pozostaje w najściślejszym kontakcie z p. Bartlem, p. min. Poniatowskim i p. min. Kwiatkowskim. W „Wieczorze Warszawskim" współpracuje stale sekretarz generalny Stronnictwa p. Medar Kozłowski, aczkolwiek również wiadomo, że znaczne udziały w tym piśmie posiada grupa p. Faltera. Właśnie na tle wejścia tych kapitałów, dzienikarze ONR-owcy wystąpili z „Gońca" i „Wieczoru".

KONSOLIDACJA I ROZPROSZKOWANIE

Kończąc przegląd ugrupowań politycznych w Polsce, nie możemy wstrzymać się od uwagi, że dziś jeszcze bilans nie wypada korzystnie.

Elementy wrogie narodowi organizują się szybko i tworzą już zaczątek zwartego, rozporządzającego poważnymi środkami materialnymi frontu.

To, coby się mogło im przeciwstawić jest jeszcze rozproszkowane a próby konsolidacji spotykają się z dywersją ze strony najmniej spodziewanej.

Mieć jednak trzeba nadzieję w prawach życia. Nie można burzyć jednych i łączyć jednocześnie drugich. Mobilizacja „Folksfrontu" musi doprowadzić do zmobilizowania szeregów przeciwnych".

———

Na co zostanie zużyta pożyczka francuska?

Min. Kwiatkowski przemawia na komisji skarbowej Senatu

Komisja skarbowa Senatu obradowała dziś po południu nad rządowym projektem ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa.

Na posiedzeniu, któremu przewodniczył sen. Rostworowski, obecny był marszałek Prystor, wicepremier Kwiatkowski, minister Roman oraz wicemarszałkowie gen. Głuchowski, Szembek i Sokołowski.

Sprawozdawca projektu sen. Dąbkowski podkreślił, że wszelkie zobowiązania międzynarodowe, a szczególnie natury wojskowej, zawierane są z myślą o interesie obu stron. Dotyczy to szczególnie naszego sojuszu z Francją, który ma wartość o tyle tylko, o ile z sojuszników będzie dostatecznie silny.

W ostatnich miesiącach dzięki wzajemnym wizytom gen. Gamelin i marszałka Śmigłego-Rydza nastąpiło pogłębienie zrozumienia, że podniesienie potencjału obronnego Polski leży w interesie nie tylko Polski, lecz i Francji. Znalazło to swój wyraz w postaci umowy o niniejszą pożyczkę.

Przechodząc następnie do szczegółowej analizy umowy pożyczkowej referent wskazał m. in., że pierwsza rata, jaka wpłynie do 30 września 1937 r., wyniesie ogółem 665 milj. fr., następne będą po 645 milj. fr.

Z kolei zabrał głos minister skarbu Kwiatkowski:

Mowa min. Kwiatkowskiego

„Żyjemy w takiej szczególnej atmosferze, że zarówno w ramach wewnętrzno-państwowych, jak też i w ramach międzynarodowych, najtrudniej zdobyć całkowite zaufanie i uznanie dla spraw jasnych, prostych, nieskomplikowanych. W rozumieniu w tej właśnie sytuacji usiłowałem wspólnie z panami referentami Senatu i Sejmu wyjaśnić jak najdokładniej wszystkie elementy, wszystkie części składowe tej umowy, rozproszyć wszelkie wątpliwości, mogące powstać w związku z projektowaną operacją finansową francusko-polską.

Zagadnienie unowocześnienia i wzmocnienia potencjału obronnego stało się zagadnieniem powszechnym w świecie. Widocznie ludzkość nie potrafiła dojść do zagwarantowania trwałego pokoju drogą odwrotną, tj. przez ograniczenie zbrojeń. Ekonomiczniejsza jest oczywiście ta ostatnia droga, jedynie słuszna i wskazana, ale wszystkie narody, wszystkie państwa wkroczyły na drogę całkowicie odwrotną i odmienną, choć niewątpliwie idea pokoju góruje w całym świecie. Nie można wątpić, że w ostatecznym efekcie instrument obronny rozbudowany do krańców nieomal możliwości czynią każdą próbę naruszenia pokoju innego narodu tak groźną dla naruszającego, że stopniowo zmniejszać się zaczyna niebezpieczeństwo ataku.

Wzmocnienie obronności palącą potrzebą

Więc stojąc zdecydowanie na stanowisku pokoju, musimy i my spotęgować nasze wysiłki w kierunku dalszego wzmocnienia gotowości i dynamiki zbrojeniowej i to było wyrazem przed stawianym zarówno w Senacie, jak i



w Sejmie, bardzo silnie w roku ubiegłym przy generalnej dyskusji budżetowej.

Na szczęście mamy za sobą okres marszałka Piłsudskiego, który zagadnienie zbrojeniowe stawiał przez szereg lat na pierwszym miejscu w państwie. Dlatego właśnie budżet wojska był opancerzony i zachowywał swoją wielkość nawet w okresie najcięższego kryzysu, zapewniając nienaruszalność sił zbrojnych państwa. Łącznie z planem inwestycyjnym 4-letnim pod jeśliśmy już w roku ubiegłym szereg samodzielnych wysiłków w kierunku wzmocnienia potencjału obronnego Polski.

Obecnie, dzięki realizacji układu francusko-polskiego, skontretyzowanego formalnie na piśmie po raz pierwszy w czasie pobytu marszałka Śmigłego-Rydza w Paryżu, będzie możliwe prace te znacznie przyspieszyć, a nawet zasadniczy ich program rozszerzyć."

Rekapitulując wszystkie najważniejsze stypulacje umowy, p. Wicepremier stwierdził, że umowa pożyczkowa obejmuje kwotę 2,600,000.000 fr. fr. Ratyfikowane być muszą przez Sejm i Senat wszystkie pozycje, za wyjątkiem 540 milj. fr. na rozbudowę linii Śląsk—Gdynia.

Oczywiście korzyści gospodarcze z tej ostatniej pozycji będą również poważne. Częściowo korzyści te znajdą oddźwięk w budżecie państwa i wyrażą się przelaniem sum, które przeznaczone zostały na wykup taboru kolejowego, kursującego już dzisiaj na linii Śląsk—Gdynia. Będzie to wpłata towarzystwa kolejowego do budżetu ministerstwa komunikacji. Linia kolejowa Śląsk—Gdynia jest już obecnie całkowicie rentowna, a przez dalsze adaptacje rentowność jej niewątpliwie wzrośnie. Ta więc instytucja gospodarcza będzie w stanie udźwignąć samodzielnie swój własny kredyt.

Z reszty tj. z sumy 2,060 milionów przypada 1 miliard na transzę ściśle towarową, czyli na dostawy materiałowe i różnych urządzeń z Francji do Polski, 250 milionów fr. służyć będzie na wykonanie prac, instalacji i urządzeń w Polsce. Wreszcie ostatnią pozycję stanowi 810 milionów fr. jako transza gotówkowa z tym, że pierwsza rata gotówkowa w wysokości 405 milionów fr. wpłynie w czasie możliwie najkrótszym.

Następnie p. Wicepremier omówił terminy spłaty i oprocentowanie pożyczki, podkreślając, że nie posiada ona specjalnych żadnych zabezpieczeń. Od roku 1941 obciążenie budżetu w dziale obsługi długów wyniesie z tytułu omawianej operacji, jeżeli zostanie ona we wszystkich szczegółach zrealizowana, około 180 do 190 mil. fr. rocznie, tj. ca 45 mil. zł., a od roku 1945 pocznie bardzo szybko spadać. Po tym okresie obsługa sięgać będzie 28 mil. fr. tj. 7 mil. zł. Pieniądze uzyskane z pożyczki należy zużyć oczywiście nie tylko celowo, ale i najbardziej oszczędnie. Długoletni kryzys dał nam tak ciężką naukę, że nie wątpię, iż unikniemy wszelkich błędów w tym kierunku.

Na zakończenie p. Wicepremier podkreślił, że umowa zawiera jeden moment szczególny, który nie jest bez znaczenia dla oceny warunków pożyczki. Idzie o to, że Francja przywiązuje wagę do tych nastrojów przyjaźni w Polsce, których świadkiem był wielki przyjaciel Polski gen. Gamelin w czasie swego pobytu u nas.

Zasadnicza jednomyślność dyskusji

W dyskusji zabrała pierwsza głos sen. N. Jaroszewiczowa, która prosiła o szereg wyjaśnień, dotyczących szczegółów umowy pożyczkowej, a dalej podkreśliła m. in., że pożyczka przyczyni się do wzmocnienia rezerw Banku Polskiego, jednak spłaty jej już po 4-ch latach po 46 mil. rocznie w ciągu 15 lat będą się musiały odbić na sytuacji tego banku.

Sen. Siedlecki zapytuje m. in., w jaki sposób i w jakich rozmiarach dalsze transze pożyczki gotówkowej będą wpłacone poza pierwszą, która ma wpłynąć już w bieżącym miesiącu. Dalej zapytuje, czy istnieje możliwość nie wyzyskania kredytu towarowego oraz czy badano możliwości ewentualnej spłaty pożyczki przez Polskę w towarach.

Sen. Radziwiłł oświadcza, że rzadko kiedy znajdujemy się w takim położeniu, aby móc z równie czystym sumieniem jak dziś dać naszą aprobatę. Pożyczkę tę należy przede wszystkim rozpatrywać z punktu widzenia obronności państwa i mówca sądzi, że tu żadna dyskusja co do jej celowości jest niepotrzebna.

Sen. Petrażycki zwraca uwagę, że sposób, w jaki Izby francuskie uchwaliły tę pożyczkę, znalazł głęboki oddźwięk w duszy narodu polskiego. Najlepszym uzasadnieniem tej pożyczki jest art. 4-ty ustawy, który mówi o jej przeznaczeniu na cele obronności państwa.

Sen. Artur Śliwiński zaznaczył, że jednomyślna uchwała parlamentu francuskiego jest najwymowniejszym akcentem przyjaźni, z jakim spotkaliśmy się w ostatnich latach ze strony Francji. Jest ona również dowodem zrozumienia znaczenia Polski. Rezonans tego aktu w innych krajach jest jeszcze jednym dowodem, iż świat rozumie, że wzmocnienie siły Polski — to wzmocnienie pokoju w Europie.

Oświadczenie senatorów ukraińskich

Sen. Decykiewicz w imieniu senatorów ukraińskich oświadczył, iż będzie głosował za pożyczką. Dla armii polskiej Ukraińcy pełni są sympatii i życzliwości. Głosując za pożyczką, czynimy to nie tylko w interesie państwa, ale i własnym, sądzimy bowiem, iż przyniesie ona ożywienie gospodarcze, które odczują i Ukraińcy. Mówca uważa, że marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi należy się uznanie za doprowadzenie do skutku tej pożyczki.

Minister skarbu p. Kwiatkowski udzielił następnie obszernych wyjaśnień co do wszystkich podniesionych w toku dyskusji zagadnień.

Po końcowych wyjaśnieniach referenta sen. Dąbkowskiego, przewodniczący sen. Rostworowski oświadczył, że głosowanie nad ustawą odbędzie się na jutrzejszym posiedzeniu Komisji, które wyznaczył na godz. 17-tą, podkreślając, że przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Zakupy świąteczne za 5 miliardów dol.

N. Jork, 4. 1. (PAT) Minione święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku znakomicie ilustrowały poprawę sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Mimo że ceny detaliczne były na ogół bardzo wysokie, sprzedaż gwiazdkowa wzrosła o 10 procent w całym kraju w porównaniu z rokiem ubiegłym. W Nowym Jorku, gdzie zanik depresji najwyraźniej się objawił, zwyżka ta sięgała 33 proc. Dla handlu amerykańskiego był to najlepszy od 7 lat sezon gwiazdkowy. Znamiennym było również wzmożenie frekwencji we wszystkich lokalach restauracyjnych w dni świąteczne, a zwłaszcza w wilię Nowego Roku, mimo że ceny były bardzo wysokie. W pierwszorzędnych kilkudziesięciu lokalach restauracyjnych liczono po 15 dolarów od osoby za wieczerzę, oprócz wina, przy czym panował przymus szampana. Stoliki na Noc Sylwestrową były zamówione co do jednego na tydzień naprzód.

Pismo obliczają, że zakupy detaliczne z okazji świąt wyniosły w całym kraju przeszło 5 miliardów dolarów.

ZE SPORTU

KRAKÓW ZWYCIĘŻA W HOKEJU

Krynica, 4. 1. (Tel. wł.) W ramach hokejowego turnieju noworocznego odbył się w niedzielę późnym wieczorem mecz pomiędzy drużynami Sokół (Kraków)—Jaworzyna (Krynica).

Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 1:0. Jedyna bramka dnia padła w 10-tej minucie trzeciej tercji, strzelona przez Wilczyńskiego z podania Nowackiego.

Warunki lodowe nieszczególne. Zainteresowanie publiczności małe. Gra dość wyrównana z lekką przewagą Sokola.

DYSKWALIFIKACJA GRACZY

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.) Zarząd ligi PZPN zatwierdził ukaranie przez KS Ruch dożywotnią dyskwalifikacją graczy Wadasa i Urbana i postanowił wystąpić do PZPN z prośbą o rozciągnięcie tej dyskwalifikacji na wszystkie związki sportowe.

Na tym samym posiedzeniu zarząd ligi postanowił ukarać KS Dąb i KS Ruch grzywną w wysokości po zł. 25 za nienadesłanie w żądanym terminie kwestionariuszy wyników spotkań międzynarodowych i wykazu nieszczęśliwych wypadków.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P.K.O. Nr. 505000

Incydenty na Morzu Śródziemnym budzą poważny niepokój w Paryżu

Paryż. 4. 1. (Tel. wł.). Coraz częstsze **incydenty** na Morzu Śródziemnym **budzą** w Paryżu poważne zaniepokojenie. Prasa zwraca uwagę, iż w ciągu **ostatnich tylko** kilku dni miały miejsce cztery incydenty niemiecko-hiszpańskie („Palos", „Foton", „Aragon" i „Maria Juncquera), dwa incydenty rosyjsko-hiszpańskie („Krasnyj profintern' i „Pestyszew") oraz trzy inne incydenty, a mianowicie z francuskim statkiem „Black Hill" i z belgijskim „Nacex". **Te fakty budzą tym większe zaniepokojenie, iż w niektórych kołach politycznych dopatrują się związku między tymi incydentami a nową kampanią prasy niemieckiej przeciw bolszewizmowi.**

„Le Capitale" uważa za możliwe, iż kampania ta może być wstępem do odpowiedzi Rzeszy na demarche francusko-angielską. Tenże dziennik twierdzi również, iż Rzesza **przygotowuje się do opublikowania listy kolonii, które powinny być zwrócone Niemcom, aby w ten sposób poprzeć swe żądania w dziedzinie kolonialnej.**

Również berliński korespondent „Le Matin", pisząc o ostatniej kampanii prasy niemieckiej, twierdzi, że Rzesza pragnie przygotować w ten sposób opinię zarówno wewnętrzną, jak i międzynarodową do pewnych wystąpień, które nie są jednak jeszcze teraz znane. Możliwe jest, że to zmobilizowanie prasy niemieckiej ma na celu tylko umotywowanie treści odpowiedzi niemieckiej na demarche francusko-angielskie.

NIEMCY GROŻĄ WZMOŻENIEM REPRESJI

Berlin. 4. 1. (PAT). Sprawa obrony interesów niemieckich na Morzu Śródziemnym wysuwa się na czoło zainteresowań opinii niemieckiej. Energiczna akcja floty niemieckiej, motywowana „sprawiedliwymi represjami przeciwko korsarzom" i „niesłychanym prowokowaniom Niemiec na morzu", jest od paru dni codziennym zjawiskiem. Niemieckie koła kompetentne stwierdzają, iż akcja przeciwko „czerwonym korsarzom", którzy napadają i ostrzeliwują okręty niemieckie, musi być prowadzona dalej, gdyż Niemcom nie udzielono dotychczas wystarczającej satysfakcji.

Podkreślić należy, że zanotowany dziś urzędowo wypadek zatrzymania parowca niemieckiego „Plato" przez dwa czerwone okręty rybackie, wydarzył się jeszcze 20. grudnia b. r. Wypadek ten kwalifikowany jest jako „nowy zamach korsarski" i „ordynarny rozbój morski, usprawiedliwiający najostrzejszą reakcję".

Prasa niemiecka wyraża nadzieję, że również inne mocarstwa morskie zrozumieją „grę czerwonych korsarzy, urągających elementarnym zasadom prawa międzynarodowego".

Gentleman-agreement to nie pakt śródziemnomorski

Francuzi spodziewają się dalszej koordynacji polityki włoskiej i niemieckiej

Paryż, 4. 1. (Tel. wł.) Angielsko—**włoskie** gentleman-agreement jest w **dalszym** ciągu obszernie komentowane **przez** prasę francuską. Dzisiejsze komentarze wysuwają na pierwszy plan zagadnienie stosunków francusko-włoskich.

„Homme Libre" wyraźnie zaznacza, że **zarówno w oczach** opinii francuskiej, jak i angielskiej, układ angielsko-włoski **uważany** jest za pierwszy **etap akcji, mającej** na celu ponowne wytworzenie atmosfery współpracy francusko-angielsko-włoskiej. Te względy — podkreśla dziennik — nie **wyjaśniają jednak** powodu, dla którego **rządy angielski** i włoski tak bardzo się spieszyły z podpisaniem tego **układu,** mimo iż Rzym nie odpowiedział na francusko-angielską demarche w sprawie zakazu wysyłki ochotników. Dlatego też — kończy dziennik — należy zaczekać na dokładne informacje, precyzujące znaczenie układu.

SPRAWA KADYKSU

Socjalistyczny „Populaire", wyrażając zadowolenie z podpisania układu, uważa, iż nie zastępuje on paktu śródziemnomorskiego i bynajmniej nie oznacza, aby Włochy gotowe były przystąpić do tego paktu. Gentleman-agreement — zdaniem pisma — powinno być oceniane na podstawie jego praktycznego stosowania. „Populaire" przytacza tu informacje o wylądowaniu żołnierzy włoskich w Kadyksie i wskazuje, iż rzucają one dość dziwne światło na sposób, w jaki rząd włoski zamierza stosować nowe porozumienie.

Sprawę Kadyksu porusza również prawicowe „Echo de Paris", zapytując, czy fakty te, jak również zakupy terenów przez Włochów na Balearach, zgodne są z duchem tego układu. Pismo zwraca uwagę na to, że — jak wynika z **półoficjalnych komentarzy prasy włoskiej — Rzym zatrzegł sobie prawo** akcji przeciwko rządowi rewolucyjnemu w Barcelonie. To zastrzeżenie — zdaniem publicysty — pozwoli na **utrzymanie koordynacji polityki** włoskiej z polityką niemiecką. Rząd włoski zakomunikować miał poza tym tekst układu angielsko-włoskiego **rządowi niemieckiemu przed jego podpisaniem.**

Paryż. 4. 1. (PAT). „Le Matin" donosi za agencją Transsipin z Rzymu, iż obecne porozumienie włosko-angielskie podkreślone zostaną specjalnie przez udział księcia Humberta w uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI. Możliwym jest, że następcy tronu towarzyszyć będzie w podróży do Londynu minister spr. zagr. Ciano.

Zatonął parowiec niemiecki z załogą

Berlin, 4. 1. (Tel. wł.) Z Hamburga donoszą: Stwierdzono urzędowo, iż 850 tonowy parowiec niemiecki „Sensal", który znajdował się w drodze w Piławy nad morzem bałtyckim i od Bożego Narodzenia nie dał znaku życia, zatonął podczas burzy. Załoga statku składała się z 12 osób. Z powodu katastrofy na budynkach marynarki i statkach niemieckich opuszczono flagi do połowy masztu. na znak żałozy.

Czego trzeba do zwycięstwa rządowi hiszpańskiemu?

La Passionaria zabiera głos

Madryt, 4. 1. (PAT) Partia komunistyczna przez usta Dolores Iibarrubi, znanej pod nazwą La Passionaria, ogłosza 8 podstawowych warunków zwycięstwa: 1) rząd, posiadający autorytet, 2) obowiązkowa służba wojskowa, 3) dyscyplina na tyłach, 4) nacjonalizacja głównych przemysłów, w szczególności przemysłów wojennych, 5) utworzenie rady koordynacyjnej przemysłu i gospodarstwa powszechnego, 6) prowadzenie kontroli robotniczej nad produkcją, 7) produkcja wystarczająca dla potrzeb frontu i tyłów, 8) koordynacja produkcji rolnej i przemysłowej, które powinny dążyć do jednego tylko celu: wygrania wojny.

Biuletyn lekarzy Ojca św.

Jest duża nadzieja polepszenia stanu

Citta del Vaticano, 4. 1. (Tel. wł.) Ogłoszono tu następujący komunikat o stanie zdrowia Papieża.

Po miesiącu klinicznego traktowania choroby można w następujący sposób zreasumować stan zdrowia Papieża:

Zasadnicza przyczyna choroby polega na procesie arterio-sklerozy w całym organiźmie, szczególnie ostrym w okolicach serca, co pociągnęło za sobą zaburzenia tętna.

W pierwszych dniach grudnia ub. r. spotęgowanie tych zaburzeń pociągnęło za sobą niedostateczność krążenia krwi, co wymagało położenia się Papieża do łóżka, zwłaszcza, że zauważono niedostateczne warunki krążenia w kończynach. Dzięki spoczynkowi i odpowiedniej opiece, objawy dolegliwości sercowych, jakkolwiek zmienne, uległy pewnemu stopniowemu złagodzeniu. Natomiast zaostrzyły się bolesne objawy w lewej nodze, już dawniej istniejące, a ponadto wystąpiły analogiczne objawy w prawej nodze, związane z zaburzeniami natury naczyniowej i nerwowej.

Można mieć nadzieję, iż zaburzenia lokalne będą mogły być stopniowo złagodzone, a nawet całkowicie usunięte, natomiast stan serca nakazuje pewną powściągliwość sądu ze względu na ostry charakter procesu arterio-sklerozy i wiek Papieża.

Rzym. 4. 1. (Tel. wł.). Dzienniki piszą, iż w stanie zdrowia Papieża, nie zaszły żadne zmiany. Noc spędził Ojciec Święty względnie spokojnie.

Citta del Vaticano. 4. 1. (Tel. wł.). W stanie zdrowia Papieża nie zaszły żadne zmiany. Audiencje, udzielane kardynałom i osobom bawiącym w przejeździe w Rzymie, świadczą, że w ostatnim czasie nastąpiła w zdrowiu Papieża pewnego rodzaju poprawa.

W Gdańsku niechcą partii „gdańskiej"!

Gdańsk, 4. 1. (Tel. wł.) Artykuł b. prezydenta senatu dr. Rauschinga, opublikowany w tygodniku katolickim „Der Deutsche in Polen", stwierdzający konieczność stworzenia partii gdańskiej na terenie Wolnego Miasta, złożenie przez senat narodo-socjalistyczny oficjalnej deklaracji w sprawie ścisłego przestrzegania statutu gdańskiego itd., wywołał w prasie gdańskiej oburzenie.

Organ narodowo-socjalistyczny „Danziger Vorposten" żąda od senatu gdańskiego zastosowania represyj w stosunku do dr. Rauschinga.

„Danziger Neueste Nachrichten" piszą, że plan stworzenia partii gdańskiej należy stanowczo odrzucić.

Burza w porcie gdańskim

Gdańsk, 4. 1. (Tel. wł.) Do dziś rana szalała nad wybrzeżem gdańskim silna burza, utrudniając żeglugę. W czasie burzy wpadł do kanału portowego marynarz duński Piotr Nielsen, którego pomimo natychmiastowej pomocy nie zdołano uratować. Zwłoki wydobyto dopiero po kilku godzinach. Zresztą burza nie wyrządziła większych szkód.

Wojsko szuka ofiar lawiny

Stanisławów. 4. 1 .(Tel. wł.). Na Zaroślaku pod Howerlą prace nad odkopaniem zwłok dr. Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga, zasypanych lawiną, zostały przerwane po niepowodzeniach ekspedycji ratunkowej. Pozostała na posterunku straż graniczna jest zupełnie wyczerpana kopaniem wśród dotkliwego mrozu. Na prośbę Zarządu schroniska i rodzin ofiar władze wojskowe, widząc bezskuteczność dotychczasowych poszukiwań, postanowiły przyjść z pomocą i jutro rano wyjeżdża ze Stanisławowa pod Howerlę oddział saperów z całym potrzebnym sprzętem. Wyjazd nastąpi wczesnym rankiem. Od osób, które przybyły z Worochty dowiadujemy się, że zrozpaczona rodzina prof. Steusingów przebywa w dalszym ciągu na miejscu tragicznej katastrofy.

NADUŻYCIA W NADWÓRNEJ

Nadwórna, 4. 1. (Tel. wł.) W związku z nadużyciami, ujawnionymi w Zarządzie drogowym w Nadwórnej, władze aresztowały funkcjonariuszy Koziczuka, Kulana i Michałowskiego, których odstawiono do więzienia w Stanisławowie.

DZIEŃ GOSPODARCZY

POŻYCZKA FRANCUSKA

Zatwierdzony jednomyślnie przez parlamenty Francji i Polski układ kredytowy polsko - francuski ma — jak ten przysłowiowy medal — dwie strony: — gospodarczą i polityczną. Odwrotnie jednak od owego medalu — powiedzmy to od razu — obie strony przedstawiają wartość osiągnięć wysoce pozytywnych. Stwierdziwszy to, zastanówmy się oddzielnie nad każdą z nich.

Francja jest krajem w stosunku do Polski wybitnie wierzycielskim. Niewiele wprawdzie emitowano na rynku francuskim obligacyj polskich, niewiele kapitałów przypłynęło po wojnie z Francji do Polski — te które w Polsce pracują, zaangażowały się przeważnie jeszcze na terenie dawnej Rosji — niewielki był kredyt przemysłu i rolnictwa polskiego we Francji, ale jednak nie można oczywiście mówić o eksporcie kapitałów z Polski do Francji. Polska była i jest w stosunku do Francji krajem dłużniczym, dłużnikiem wypełniającym zresztą wiernie swe zobowiązania — stwierdził to z naciskiem ostatnio w parlamencie francuskim dep. Louis Marin — i dłużnikiem nie znajdującym, niestety! kompensaty za spłaty rat i procentów w postaci ułatwienia eksportu swych produktów nad Sekwaną. W tym stanie rzeczy przypływ gotówki i kredytów z Francji jest zjawiskiem pożądanym przede wszystkim z punktu widzenia polskiego bilansu płatniczego.

Jest rzeczą szczególnie doniosłą, że przypływ ten następuje właśnie w chwili, kiedy gospodarstwo polskie o własnych siłach zaczyna dźwigać się wzwyż. Nie ulega wątpliwości, że zastrzyk francuski przyśpieszy obieg krwi w odżywającym po długiej drzemce organizmie gospodarczym Polski. Zarówno czynnik walutowo - dewizowy — zasilenie rezerw Banku Polskiego — jak i ożywcze dla produkcji polskiej powiększenie produkcji przemysłu na skutek nowych zamówień na cele obrony Państwa, w równym stopniu przyczynią się do poprawy koniunktury gospodarczej. Ogólno - gospodarcze znaczenie przypływu kredytów francuskich przedstawia się specjalnie jasno na tle problemu realizacji rządowego planu inwestycyjnego, który nie tylko będzie można wykonać w projektowanych poprzednio rozmiarach, ale którego rozszerzenie staje się możliwe i praktycznie wykonalne.

Cel pożyczki: — przyśpieszenie prac i produkcji przeznaczonych na wzmocnienie pogotowia obronnego Rzeczypospolitej, to już rozdział oddzielny.

Polska wyścigu zbrojeń nie rozpoczynała i z przyczyn gospodarczych długo ociągała się w dotrzymywaniu kroku innym, rozbudowującym ponad wszelką miarę swe budżety wojskowe. Musiała jednak wreszcie przyśpieszyć kroku — pozostawanie w tyle mogłoby okazać się zbyt kosztowne. Oczywista, że powiększone wydatki na zbrojenia musiałyby być zmobilizowane na bardzo krótkim odcinku czasu i tym większym ciężarem ległyby na barkach obywateli Rzeczypospolitej. Transakcja polsko - francuska pozwala ciężar finansowy rozłożyć na długie lata, a efekt materialny daje w czasie stosunkowo bardzo krótkim. Pożyczka i materiały, dane na kredyt wpływają szybko, a spłata rozkłada się na lat 15 do 34-ech.

Nie jest w tym stanie rzeczy odosobnioną opinia jednego z wybitnych ekonomistów polskich, głoszącego, iż pożyczka francuska może dla gospodarstwa polskiego — niezależnie od jej znaczenia militarnego — odegrać rolę analogiczną, do tej, jaką w 1927 roku odegrała amerykańska pożyczka stabilizacyjna.

Niemniej od gospodarczego rozległy jest aspekt polityczny umowy pożyczkowej polsko - francuskiej.

Francja oceniła — cała Francja, jak tego dowodzi jednomyślność tak przecież rozbitego walkami politycznymi parlamentu francuskiego — że silna Polska to gwarancja nienaruszalności stanu rzeczy w Europie. Francja zrozumiała, że silna i z Francją sprzymierzona Polska przynosi w postaci swych unormowanych stosunków z sąsiadami element pozytywny i konstruktywny dla całokształtu porządku europejskiego. I to element bardziej wartościowy, niż wszelkie inne efemeryczne zjawiska w polityce zagranicznej Francji.

Dwa sprzymierzone kraje bilansują w ten sposób pozytywnie pogłębienie ich przymierzeńczej współpracy. Dwa kraje — powiadamy — Polska i Francja, bo wyłącznie tych dwu krajów dotyczy układ w Rambouillet. Podobnie jak nikt trzeci nie był w stanie zepsuć współpracy polsko - francuskiej, tak samo nikt trzeci nie może na niej zrobić interesu.

Dwustronna transkacja jest jedną z najbardziej dodatnich zdobyczy polityczno - gospodarczych Polski i Francji. Raz jeszcze powołamy się na jednomyślny placet obu parlamentów, dla podkreślenia prawdziwości tego stwierdzenia.

W. B.

Notatki

= **Wywóz drzewa przez port gdyński.** — Po pewnym zastoju, który panował w wywozie drewna przez port gdyński w listopadzie r. ubiegłego z powodu trudności znajdowania dostatecznej ilości tonażu do transportu morskiego, w grudniu nastąpiło znaczne ożywienie. W ciągu tego miesiąca wyszło z Gdyni 15 statków z pełnym ładunkiem drzewa oraz kilka z mniejszymi partiami. — Zabrały one łącznie 7.500 stds. materiałów drzewnych, co stanowi około 35.000 mtr. sześciennych. Wywóz drzewa kierował się głównie do Anglii i Belgii. Cześć drzewa poszła do Argentyny, Stanów Zjednoczonych A. P. i Palestyny.

= **Wywóz węgla przez Gdynię na dalsze rynki zamorskie.** W grudniu r. ubiegłego, wyszły z Gdyni 22 statki z ładunkami węgla na dalsze rynki zamorskie. Zabrały one łącznie 127.660 ton węgla i 6.290 ton koksu. Poza dwoma statkami, które zabrały węgiel do Argentyny, reszta statków odesła do portów basenu Morza Śródziemnego, a więc 8 do Genui, 4 do Civitavecchia, 1 do Wenecji, 1 do Livorno, 1 do Palermo. 1 do Bagueli, 1 do Gibraltaru, 1 do Algieru, 1 do Aleksandrii i 1 do Pireusu.

= **Spadek weksli protestowanych w listopadzie roku ubiegłego.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólna suma weksli zaprotestowanych w listopadzie roku ubiegłego, zmniejszyła się do 16,9 milionów złotych, wobec 18,8 milionów złotych w analogicznym okresie roku 1935. W porównaniu do października roku ubiegłego, suma weksli zaprotestowanych w listopadzie roku ubiegłego obniżyła się o 2,1 milionów złotych.

= **Konsumcja nawozów sztucznych w Polsce.** W ciągu pierwszych 11-tu miesięcy 1936 roku, konsumcja nawozów sztucznych w Polsce, kształtowała się, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, następująco: azotniak 29.725 ton, siarczan azotu — 41.181 ton, azotan omonowy 2.950 ton, saletrzak — 10.829 ton, saletra „Nitrofos" — — 2.863 ton, saletra sodowa — 4.383 ton, saletra wapniowa 41.136 ton.



WALUTY

Lwów, dnia 5 stycznia

Belgi belgijskie 89.58 — 89.15. dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 290.20 — 288.50, franki francuskie 24.78 — 24.64, franki szwajcarskie 121.95 — 121.15, funty angielskie 26.04 — 25.88. guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 17.40 — 17.00, korony duńskie 116.29 — 115.45, korony norweskie 130.83 — 129.85, korony szwedzkie 134.38 — 133.40, liry włoskie 25.20 — 24.70, marki fińskie 11.51 — 11.00, marki niemieckie 122.00 — 117.00, — szylingi austriackie 96.50 — 95.50, marki niemieckie srebrne 132.00 — 127.00.

AKCJE

Bank Polski 109.00, Węgiel 16.75, Lilpop 14.00, Ostrowiec, seria B 25.50.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

5 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja — nienotowana, 5 proc. poż. inwestycyjna, druga emisja 65.25, serie 81.50, 5 proc. poż. konwersyjna 52.50, 6 proc. poż. dolarowa — 64.75, 4 proc. poż. premiowa dolarowa — 46.13, 7 proc. poż. stabilizacyjna 452.00 — kupon 112.04, 4 proc. poż. konsolidacyjna 50.50 — 49.25 — 49.38 dwa ost. drobne.

Tendencja słabsza

DEWIZY

Belgia 89.40 — 89.58 — 89.22. Berlin — 212.36 — 212.78 — 211.94. Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 89.50 — 290.20 — 288.80, Kopenhaga 116.9 — 115.71, Londyn 25.97 — 26.04 — 25.90, N. Jork czeki 5.28 i pół — 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.28 i trzy czwarte — 5.30 — 5.27 i pół, Oslo 130ł50 — 130.83 — 130.17, Paryż 24.72 — 24.78 — 24.66, Praga 18.56 — 18.61 — 18.51, Sztokholm 134.05 — 134.38 — 133.72, Zurych 121.65 — 121.95 — 121.35, — Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.98 — 27.78, Helsinki 11.57 — 11.45. Montreal — 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 491 i trzy szesnaste, Paryż 105.13, Mediolan 93.31, Bruksela — 29.07, Zurych 21.37 i jedna czwarta, Amsterdam 897, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.20 i pół.

PARYŻ. N. Jork 21.40 i trzy czwarte, — Londyn 105.15, Mediolan 112.90. Bruksela 361.75, Zurych 492.12, Berlin 863.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna ósma, — Londyn 21.37 i pół, Paryż 20.32 i pół, Mediolan 22.92 i pół, Bruksela 73.50, Amsterdam 238.40, Kopenhaga 95.40, Sztokholm 110,20, Berlin 175.05.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 5 stycznia

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepaku i mące. Pszenica, jęczmień, rzepak, rzepik oraz oba gatunki mąki, awansowały w cenie. Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerw. 24.75—25, zbior. 24.25—24.50. jednol. biała 24.50—24.75, zbior. biała 24—24.25. jęczmień jednol. 22—22.25, przemiałowy 21.25—21.50, pastewny 20.25—20.50, rzepak ozimy 46,50—47, rzepik letni 40—41, mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 40.50—41, I—A 39.50—40, I—B 38.50—39, I—C 37.50—38, I—D 36—36.50, II—A 35—35.50, II—B 34.50—35, II—C 33.75—34.25, II—D 32.50—33, II—E 30.50—31, II—F 29—29.50, II—G 26.50—27, III—A 21.25—21.75, III—B 19.75—20.25, mąka pszenna pastewna 17.25—17.75, razowa do 0—95 prc. 27—27.50, żytnia wyciągowa 0—30 prc. 32.25—32.75, gat. I. 0—50 prc. 29.75—30.25, I. 0—65 prc. 27.75—29.25, II. 50—65 prc. 21.50—22, mąka żytnia razowa 0—95 prc. 21.75—22.25, pośladnia ponad 65 prc. 18—18.50. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.22—0.20 gr.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—.026 gr.
śmietany kwaśnej	1.20—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masła deserowego w bloku	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	5.70 zł.

MARIA GRZĘDZIELSKA 3

PRZYWILEJ WIEKU

(Ciąg dalszy.)

Monika czuje uwielbienie dla Gorzewicza. Wzrok jej błądzi po klasie. Pasierbica Martyńskiego? Nie, przecie tu nie ma porównania. Dlaczego jednak Martyński wybrał panią Brodzką. Monika miała wtedy dwadzieścia lat, Teresa trzydzieści. Nie, inne imię — Ludwika... Była to wówczas niezbyt ładna kobieta, drobna szatynka o bladej twarzy. Miała długie i miękkie włosy. Monika była wtedy studentką, nosiła paziowską fryzurę. Ciekawe, że będąc małego wzrostu, miała się wówczas za wysoką. Potem kilka lat zapuszczała włosy. Przestała się opalać i sztukować obcasami. Martyński był wyraźnie zajęty Moniką, a jednak wybrał tamtą. Może to dlatego, że była starsza. Lubiła Monika w ten sposób wyjaśniać swą porażkę. Marzyła chętnie, że gdy dojdzie do lat trzydziestu, otrzyma zadośćuczynienie. Nie zawiodła się. Terenia, Hala Brodzka — te się jeszcze wyczekają, zanim przyjdzie ich kolej. Los jest sprawiedliwy.

— — — — — — — —

Po powrocie do domu zastała już Monika Terenię. Siedziała z jej matką na sofce w saloniku i wesoło sobie gawędziły. Na widok Moniki dziewczyna zerwała się i podbiegła parę kroków, ale uścisk dłoni i pocałunek starszej kuzynki tak były chłodne i dalekie, że bez słowa cofnęła się i usiadła obok ciotki. Pani Zabyszowa objęła ramieniem Teresę i przygarnęła do siebie. Monika usiadła naprzeciw. Czuła, że trzeba coś powiedzieć, ale słowa dobierała z trudnością i padło pytanie.

— Pocoś teraz przyjechała?

Zmieszała się na widok szeroko otwartych oczu Teresy. Pytanie fatalne, ale istotne. Teresa odrzekła spokojnie.

— Zgłosiłam się na kurs ratownictwa. Potem mogę być instruktorką.

Monice wreszcie przyszło do głowy, jak się wypłatać.

— Wybacz, że cię tak obcesowo zapytałam, ale wpisy mógł ci załatwić Antek więc się dziwiłam, że rodzice cię puścili tak wcześnie. A co do formy — widzisz: wracam ze szkoły.

Teresa się uśmiechnęła, ale raczej oczyma inaczej zaś wargami. Owa niewspółmierność uśmiechów była oznaką ironii. Monika wstała i odeszła do swego pokoju.

Za chwilę zaszła tam matka. Monika siedziała przy biurku zamyślona, z zatroskaną twarzą, z rękami we włosach.

— Co ci się stało? Tak dziwnie przyjęłaś Terenię? Czyś miała znowu jakąś przykrość?

Nie, mamo. Tylko mam strasznie zajętą głowę.

— Okażże więcej serdeczności. Wiesz chyba, że Antek...

— Przyjdzie dziś po południu pan Gorzewicz.

— A?

Dlaczego matka nie ma nabożeństwa do Gorzewicza? Co za uczucie osamotnienia w tym domu. Powiedzieć matce, że już prawie się zaręczyłam z Wiktorem?

— Mamo...

Zanim namyśliła się, jak mówić dalej, pani Zabyszowa zaczęła półgłosem snuć marzenia na temat syna i Tereni.

Antek wpadł na obiad o drugiej. Drażniło Monikę jego dziecinne rozbrykanie, ale chłopak tak się cieszył obecnością Teresy, że na nic nie zważał. Ona też się temu poddała więc atmosferę familijną rozrywały częste eksplozje śmiechu. Tylko Monika nie mogła wyjść ze swego uczucia samotności. Teresa opowiadała jakieś zdarzenie z wakacyj. Sens był taki, że ciotka Mieszkowska wyliczała każdemu porcje konfitur według wzrostu. Antek, okazuje się, najlepiej wyszedł, a ciotka najgorzej. Monika rzecze.

— No, jabym tam już była całkiem biedna z moim wzrostem.

Teresa się zdziwiła.

— Co też ty mówisz? Moja mama niższa jest od ciebie o pół głowy. Nie jesteś wcale taka mała.

— Jestem znacznie niższa od ciebie.

Antek odłożył łyżeczkę z kremem, niesioną właśnie do ust.

— Wstawajcie, panny, ściągać pantofle.

Ustawił siostrę i Teresę kolejno przy drzwiach. Różnica była rzeczywiście nieznaczna. Monika nie chciała wierzyć, więc Antek z Terenią poczęli z niej żartować. Antek powiedział.

— To w proporcji do pewnych osób czujesz się taka zmniejszona.

Monika kopnęła go pod stołem, więc chłopak pochylił się nad talerzykiem. Przypomniało to jednak Monice, że dziś chyba powinna się cieszyć. Tylko czy on przyjdzie na pewno?

— — — — — — — —

Teresa i matka są na mieście. Niedługo przyjdą razem z Antkiem.

(C. d. n.)

Perspektywy emigracyjne w Argentynie

Ze wszystkich krajów Ameryki Południowej Argentyna pod względem swojej struktury najbardziej zbliżoną jest do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, abstrahując bowiem od różnic rasowych, a mianowicie dominującego charakteru rasy anglosaskiej w Stanach Zjednoczonych i łacińskiej w Argentynie — i jeden i drugi kraj nie tylko zawdzięcza swoje istnienie i rozwój emigracji europejskiej, ale przypływ emigracji europejskiej i tu i tam tak był znaczny, że wchłonął nieomal zupełnie elementy tuziemcze, stwarzając nowy typ miejscowy, gdzie biały kolor i pierwiastki europejskie całkowicie dominują.

Od chwili, gdy obowiązująca do dziś dnia konstytucja argentyńska z roku 1853 oznajmiła, że Argentyna stoi otworem dla wszystkich, którzy chcą osiedlić się na jej ziemi, gdy specjalny artykuł tejże konstytucji zalecił popieranie emigracji europejskiej, przybyło do tego kraju, liczącego dzisiaj około 13,000.000 mieszkańców, przeszło 5,000.000 emigrantów europejskich.

Politykę emigracyjną rządów argentyńskich możemy podzielić na trzy fazy, a mianowicie pierwsza faza do końca ubiegłego stulecia, druga faza od początku bieżącego stulecia do roku 1931, trzecia faza od r. 1931 do chwili obecnej, przy czym cały szereg symptomów (o czym niżej) zdaje się wskazywać na to, że niebawem wejdziemy w następną — czwartą fazę.

W pierwszym okresie obowiązuje stara ustawa emigracyjna z roku 1876, która wprowadziła nie tylko jaknajdalej idące poparcie dla emigracji, ale i nawet przewidywała możność zwrotu kosztów podróży emigrantom i bezpłatne wydzielenie działek ziemi; w drugim okresie panuje dalego idąca swoboda imigracji (przy zachowaniu jednak pewnych przepisów formalnych), natomiast wspomniane wyżej przywileje ustawy z r. 1876 zostają uchylone, wreszcie trzecia faza — to okres stopniowych ograniczeń imigracyjnych, przy czym faktycznie dawna zasada swobody imigracji zostaje zastąpiona zakazem imigracji, od którego są różne wyjątki, dopuszczające w pewnych razach przyjazd danej kategorii imigrantów.

Na tę politykę daleko idących ograniczeń, tak sprzeczną z tradycjami argentyńskimi oddziałały przede wszystkim kryzys ekonomiczny, poza tym sytuacja wewnętrzno - polityczna i rosnący wskutek niej wpływów postronnych racjonalizm, wreszcie pewną rolę odegrał też i przykład Stanów Zjednoczonych.

W ostatnich miesiącach wypadki hiszpańskie i obawa przed infiltracją elementów komunistycznych stworzyły nowe faktyczne ograniczenia imigracji przez nadanie szerokich pełnomocnictw Dyrekcji emigracji w Buenos Aires, która może odesłać z powrotem każdą osobę, jaka jej się wyda podejrzaną.

Mimo to racja stanu rządu argentyńskiego i zrozumienie istotnych interesów tego kraju zaczynają domagać się coraz głośniej zerwania z dotychczasową polityką emigracyjną i nawrotu choćby pod pewnymi warunkami do dawnych tradycji argentyńskich, którym zawdzięcza swój rozwój i rozkwit.

Od dłuższego już czasu prasa niemal wszystkich odcieni zamieszcza co pewien czas artykuły wzywające do bardziej liberalnego traktowania problemu emigracyjnego.

Ostatnio na przykład najpoczytniejszy dziennik argentyński „La Prensa" z dnia 17 listopada 1936 r. z okazji zebrania się Komisji Imigracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, zamieścił artykuł podkreślający konieczność skasowania wszelkich ograniczeń imigracyjnych i to nie tylko dla robotników lecz i dla imigrantów innych zawodów. Co ważniejsze jednak rozlegają się głosy oficjalne czynników miarodajnych, a nawet dokonywane są posunięcia, świadczące, że stopniowo Argentyna przygotowuje się do wejścia w następną czwartą fazę swej polityki emigracyjnej, w której swoboda imigracji z jednej strony a restrykcje z drugiej zastąpione zostaną planowym ujęciem problemu imigracyjnego ze szczególnym uwzględnieniem elementu rolniczego. A więc przypominamy sobie wszyscy oświadczenie przewodniczącego ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów p. Saavedry Lamas, ministra spraw zagranicznych Argentyny, w Genewie, który w sposób bardzo dobitny podkreślił konieczność rozwiązania problemów populacyjnych krajów europejskich drogą kierowania nadmiaru ludności do krajów zbyt słabo zaludnionych; tenże Saavedra Lamas natychmiast po powrocie do Buenos Aires oświadczył zaproszonym przez siebie dziennikarzom, iż podczas swego krótkiego pobytu w starym świecie „badał kwestię mającą fundamentalne znaczenie dla Argentyny związane z przypływem nowych rzesz emigracyjnych", zwrócił przy tym uwagę specjalnie na kraje północne i Szwajcarię, zaznaczył również, że problemy populacyjne w Europie mogłyby być rozwiązane w drodze układów pomiędzy odnośnymi rządami a Argentyną.

Podczas otwarcia w sierpniu b. r. dorocznej wystawy hodowlanej w Buenos Aires, co odbywa się zawsze w formie niezmiernie uroczystej przy udziale prezydenta, całego rządu, ciała dyplomatycznego i t. d., prezes Argentyńskiego Towarzystwa Rolniczego, najpotężniejszej organizacji społeczno-gospodarczej, dr. Cosme Massini, poświęcił w swym przemówieniu dłuższy ustęp problemom kolonizacyjnym i emigracyjnym, zaznaczając między innymi: „Kolonizacja w Republice Argentyńskiej jest elementarnym i kardynalnym obowiązkiem państwa... Kolonizacja jest obowiązkiem społecznym i może w znacznym stopniu przyczynić się do rozstrzygnięcia wielkich problemów produkcji surowców i bezrobocia, które zaprzątają w chwili obecnej tak bardzo rządy wszystkich krajów cywilizowanych".

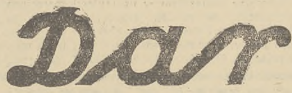
„Jednakże emigracja — mówił dalej — przeznaczona na kolonizację rolną, powinna być przedmiotem konwencyj międzynarodowych".

We wrześniu minister rolnictwa Carcano wniósł do kongresu projekt ustawy kolonizacyjnej. Aczkolwiek projekt ten udziala pierwszeństwa przy nabywaniu działek gruntu Argentyńczykom oraz cudzoziemcom, którzy co najmniej 5 lat mieszkają w Argentynie, to jednak mieści w sobie klauzulę, przewidującą możność zawierania umów z grupą rodzin rolniczych, zamieszkałych za granicą ,lub instytucjami (zajmującymi się osadnictwem rolników cudzoziemskich), celem osiedlenia ich w Republice pod warunkiem, że rodziny te posiadają kapitalik niezbędny na puszczenie w ruch gospodarstwa rolnego i pochodzą ze środowisk, mogących zasymilować się łatwo z żywiem argentyńskim.

Oczywiście byłoby błędnym chcieć wyciągnąć z przytoczonych powyżej oświadczeń wnioski, jakoby już w najbliższym czasie Argentyna miała stanąć ponownie otworem dla wielkich mas emigracji europejskiej, co kiedyś bezwzględnie musi nastąpić — narazie chodziło o stworzenie ram planowej imigracji, opartej na przypływie selekcjonowanego elementu rolniczego przy wzięciu pod uwagę możliwości uprzednich porozumień, czy to w formie układów pomiędzy rządami, czy też w formie kontraktów z grupami imigrantów lub ich reprezentantami, a odnośnymi czynnikami argentyńskimi.

Przychylne stanowisko w sprawie ewentualnych układów emigracyjnych między zainteresowanymi rządami zajmuje w zasadzie sam prezydent Argentyny, który dał temu wyraz w jednej z rozmów z niżej podpisanym.

WŁAD. MAZURKIEWICZ,
b. poseł polski w Argentynie.



NAJDROŻSZY SKARB

Bhawani Radama Sajdnam był bardzo pobożnym, podwójnie urodzonym (braminem) i dlatego nikt się nie dziwił, że jemu właśnie przypadł w udziale zaszczyt zarządzania świątynią Sadahpur.

Sadahpur, poświęcona jest w całości Hamudowi, złotemu awatarowi Sziwy, burzyciela form, a zarazem tego, co „kieruje płodnością". Leży w samym środku prowincji Crim, zaludnionej Rashami, których nazywają „Żydami Indyj".

O przeszłości Hamuda całkiem niechwalebne opowiadają rzeczy, jako że był podobno znakomitym „crow", czyli po prostu krukiem-złodziejem i łapówkarzem. To jeszcze nie byłoby w tym kraju łapówek tak znowu wielką wadą, ale primo: Hamud był bogiem i secundo: był łapówkarzem wcale nie poślednim.

Dziś na szczęście jest całkiem solidnym sobie klocem z drzewa, który tylko jedną rzecz zastrzegł sobie z ciemnej przeszłości: jeżeli chcecie składać mu dary, które nie mogą być tanie, zróbcie to tak, aby mu one przypominały zawsze miłe sercu jego łapówki.

I tak się ten zwyczaj przyjął, że od tysiąca lat schodzili się Rashowie do jego świątyni, a każdy z nich trzymał w ręku torebkę. Na groźne pytania braminów odpowiadali: — przynosimy śniadanie dla naszego przyjaciela, Hamuda, bo nic podobno od rana nie jadł — po tych słowach wrzucali swe dary do skrzyni, będącej skarbcem.

Skoro przyszedł Bhawani Radama Sajdnam, zastał skrzynię pełną i ciężką, ale samą świątynię prawie w gruzach. Zwołał tedy wszystkich pobożnych, podwójnie urodzonych na naradę.

Wynik był prosty. Właśnie skarby są na to zbierane, by bogu pożytek uczynić. Postanowili zatem święci ludzie połowę skarbów skrzyni na naprawę przeznaczyć.

Na nów księżyca zebrali się powtórnie wszyscy przy skrzyni, by ją wspólnie otworzyć. Wyjmują papierowe torebki i układają je rzędami obok skrzyni. Ciężkie były dary, mogły zawierać skarby szmaragdowe, ale mogły także ciążyć... kamienie. Tak! Stały kamienie rzędami w torebkach złożone, bo każdy z pielgrzymów chciał boga oszukać.

Powstał Bhawani Radama Sajdnam, siwa broda zatrzęsła mu się w świętym oburzeniu, uniósł ręce do góry i zawołał:

— O bądźcie przeklęci, zamieńcie się w osłów i nietykalnych, lub umrzyjcie na lewym brzegu Gangesu wy wszyscy, którzyście chcieli boga oszukać!

Następnie tchnął swego ducha w proste kamienie i zamienił je w szmaragdy, diamenty, rubiny i topazy: A kamieni tych taka wielka była ilość, że odbudowali świątynię i jeszcze pełna skrzynia im została.

Niestety, nawet najszlachetniejszy z szlachetnych ma cośkolwiek przydługi język i za tych języków sprawą wkrótce cała ludność o tym cudzie się szybko dowiedziała. A skutek był taki, że w całej prowincji po paru dniach nie można było znaleść choćby jednego kamienia przydrożnego. Każdy, bramin, czy parias uzbierał sobie do domu tak wielką ilość, że zapełniłaby trzy wielkie wory.

Później wszyscy poddali się postom tajemnym od nowiu do nowiu, a po przejściu ich każdy siał nad swymi kamieniami i usiłował tchnąć w nie ducha szmaragdów. A kamienie nadal były kamieniami...

Sanja Sikh był poważnie zmartwiony: syn mu zachorował ciężko, a on pomóc nie mógł. Biały sahib - lekarz kosztuje bardzo dużo anna.

Pozostaje mu tylko jedna rada. Pójdzie do podwójnie urodzonego, pobożnego Bhawani Radama Sajdnam, powie mu, że jest skromnym babu i prosi go o radę.

Długo swym ciałem odmierzał drogę do Sadahpur, a za każdym razem, skoro padał, modlił się. Pobożnym babu był Sanja Sikh.

Bhawani Radama Sajdnam przyjął go nader łaskawie i kazał przynieść swój najdroższy skarb, choćby ten kamieniem był tylko.

I powtórnie odbył swą drogę Sanja Sikh, aby za tyle dni, ile jest palców u nóg i rąk razem wziętych, paść znów przed obliczem bramina i wręczyć mu pierścień złoty swego ojca.

Zarządca świątyni spojrzał na niego z wyrzutem, oddał mu pierścień i rzekł.

—I to nazywasz swym najdroższym skarbem?

I trzeci raz odbył swą drogę Sanja Sikh, niosąc tym razem kolczyk swej matki.

Ale ten nie został przyjęty.

Sanja Sikh zdobył się wreszcie na śmiałość, równającą się spojrzeniu śmierci w oblicze, i zapytał się bramina:

— O najpobożniejszy z pobożnych, o podwójnie urodzony, zechciej mi udzielić rady, co ma być tym skarbem.

A pobożny bramin wskazał bez słowa na kamień. Sanja Sikh ma przynieść jeden ze swych kamieni, które gromadzi w domu swym.

Sanja Sikh przyniósł braminowi kamień i dostał zań największą sumę jaką kiedykolwiek widział w życiu. Potem uciekł do swego domu, zapominając podziękować braminowi, za uratowanie życia synowi.

Teraz skoro opowiada tą historię swym najbliższym, wszyscy się śmieją i niedowierzają.

My wierzymy w nią równie mocno, jak wierzymy w to, że żyjemy.

Bo skarbem Indyj jest „nie skarb o rzeczywistej wartości, ale rzecz, w którą wkładając uczucia, czynimy skarbem".

Awatar — potomek duszy (według wierzeń wędrówki dusz).
Sziwa — jeden z Trimurti, indyjskiej trójcy.
Zamiana w osła — stworzenie potępione, jako niewygodna przemiana pośmiertna człowieka.
Nietykalny — parias, którego wyższe kasty nie mogą dotykać.
Umrzeć na lewym brzegu Gangesu — i wody nie dosięgnąć, to gwarancja zamiany w stworzenie niższego rzędu.

ANDRZEJ STOCKER

Ostateczna rejestracja Obrońców Lwowa

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 postanowiła przeprowadzić jeszcze dodatkową rejestrację i weryfikację uczestników Obrony Lwowa z okresu 1—22 listopada 1918 (wyłącznie), w ostatecznym terminie od 1—28 lutego 1937, ażeby osobom, które brały udział w walce o Lwów we Lwowie w tym czasie, a nie zgłosiły się do rejestracji i weryfikacji w okresie od 1935 — 30 czerwca 1936, umożliwić zweryfikowanie swego udziału w Obronie Lwowa w odpowiedniej odcinkowej komisji weryfikacyjnej i zarejestrowanie się w Związku.

Weryfikacji i rejestracji podlegają również uczestnicy pierwszej odsieczy dla Lwowa, który przybyli do Lwowa w Grupie ppłk. Michała Karaszewicza - Tokarzewskiego w dniu 20 listopada i brali udział w akcji oswobodzenia Lwowa w dniu 21 listopada 1918.

Po zakończeniu prac weryfikacyjno-rejestracyjnych Związek przystąpi do naukowego opracowania ewidencji uczestników Obrony Lwowa 1—12 listopada 1918 i wyda ją drukiem — dla potrzeb ogólnych.

Rada zawiadowcza Związku ostrzega wszystkich uczestników Obrony Lwowa 1—22 listopada 1918, oraz rodziny wszystkich nieżyjących uczestników walk o Lwów w tym czasie, że jest to już ostateczny termin oraz ostateczna weryfikacja i rejestracja.

Po wydaniu drukiem ewidencji uczestników Obrony Lwowa 1—22 listopada 1918 wszelkie prace weryfikacyjno - rejestracyjne będą zlikwidowane, odcinkowe komisje weryfikacyjne rozwiązane, a zebrany materiał dokumentalny przekazany do Archiwum miasta Lwowa.

Sekretariat Związku we Lwowie, przyjmować będzie zgłoszenia do weryfikacji i rejestracji tylko w ciągu stycznia i lutego 1937. Ostateczny termin składania zgłoszeń upływa w dniu 27 lutego 1937 o godzinie 8-mej wieczorem.

Do weryfikacji przyjmować będzie Związek tylko takie zgłoszenia, które będą zaopatrzone: a) w dokładnie, czytelnie i własnoręcznie wypełniony atramentem arkusz ewidencyjny Związku, b) życiorys z szczegółowym przebiegiem służby w Obronie Lwowa od 1—22 listopada 1918, c) oryginalne dowody, lub zaświadczenia oficerów-dowódców z listopada 1918, d) 2 fotografie w formacie — jak do legitymacyj urzędowych, bowiem Komisja Weryfikacyjna Związku ma ustalić każdemu uczestnikowi Obrony Lwowa 1—22 listopada 1918: a) dokładne dane personalne (nazwisko i imię, dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia, a mężatkom — nazwisko panieńskie), b) zawód i stopień wojskowy w listopadzie 1918, c) datę rozpoczęcia służby, przydział służbowy (odcinek, pododcinek, placówka, etc.) i funkcję w Obronie Lwowa, d) czy był ranny (ciężko — lekko, oraz daty zranienia, c) służbę — z bronią lub pomocniczą, f) nieżyjącym — datę i okoliczność śmierci (poległ, zmarł z ran, zmarł śmiercią naturalną, etc.).

Byłoby to wielce pożądanym, ażeby osoby, zgłaszające się do weryfikacji i rejestracji, zapoznały się wpierw dokładnie z treścią sprawozdania Komisji Weryfikacyjnej Związku za rok 1935—1936 pomieszczonego w drukowanym sprawozdaniu Związku za rok 1936.

Rada Zawiadowcza Związku apeluje do ogółu uczestników walk o Lwów we Lwowie od 1—22 listopada 1918 o współpracę ze Związkiem w celu ujęcia ewidencją wszystkich rzeczywistych Obrońców Lwowa z tego okresu walk o Lwów, w szczególności apeluje do wszystkich Obrońców Lwowa i rodzin nieżyjących Obrońców Lwowa o pomoc w zweryfikowaniu i ujęciu ewidencją wszystkich nieżyjących Obrońców Lwowa od 1—22 listopada 1918.

Kto w tym dodatkowym i ostatecznym terminie weryfikacyjno - ewidencyjnym zaniedba swej sprawy i nie zgłosi się do weryfikacji i rejestracji, względnie nie wyjaśni i nie ustali sprawy swego udziału w Obronie Lwowa 1—22 listopada 1918, ażeby nie budziła żadnych wątpliwości, będzie jego nazwisko pominięte w drukowanej ewidencji uczestników Obrony Lwowa od 1—22 listopada 1918.

Ponieważ prace weryfikacyjne odbywać się będą w odcinkowych komisjach weryfikacyjnych, wszelka osobista interwencja w sprawach weryfikacyjnych w Komisji Weryfikacyjnej Związku będzie — jak dotychczas — bezcelowa, gdyż utrudniałaby tylko pracę. Porozumienie się z Komisją Weryfikacyjną Związku odbywać się będzie tylko i wyłącznie pisemnie. Także wszelkie osobiste czy pisemne interwencje w sprawach weryfikacyjnych pod adresem Towarzystwa badania historii Obrony Lwowa będą bezcelowe, gdyż Towarzystwo nie jest uprawnione do wydawania zaświadczeń z udziału w Obronie Lwowa.

Arkusze ewidencyjne i wzory życiorysów mogą zainteresowani otrzymać w Sekretariacie Związku (Lwów, Rutowskiego 11, II. p.) za zwrotem 20 groszy na pokrycie kosztów druku. Sekretariat Związku udziela pisemnych informacyj — po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź.

NOWINKI Z PRASY

„Porozumienie demokratyczne"

Znamienne oświadczenie „Kuriera Porannego", nawołującego w numerze noworocznym do konsolidacji społeczeństwa z pominięciem dotychczasowej „linii podziału", wywołało silne echo w prasie.

„Czas" twierdzi, że „porozumienie demokratyczne" lansowane przez „Kurier Poranny", o ile dojdzie do skutku, nie będzie nawet zasługiwało na miano centrolewu:

„Brak tam będzie bowiem ugrupowań centrowych, stanie się ono natomiast niewątpliwie poważną konsolidacją lewicy. — Lewicy bez komunistów, walczącej nawet z komunizmem.

Można by się więc cieszyć — pisze dalej „Czas" — że w Polsce zamiast frontu ludowego, następuje jedynie konsolidacja żywiołów lewicowych, stojących na gruncie państwowości polskiej, posiadających pełne zrozumienie dla jej konieczności obronnych. Pociecha ta jest jednak naszym zdaniem dość wątpliwej wartości, gdyż każde z ugrupowań lewicowych, choć oficjalnie walczy z komunizmem, w istocie jest komunizmem bardzo mocno przeżarte. Wbrew woli przywódców, nawet ku ich niewątpliwej rozpaczy. I dlatego musimy uważać projektowane przez „Kuriej Poranny" porozumienie lewicy nie za zażegnanie niebezpieczeństwa frontu ludowego, a za pierwszy etap w kierunku jego realizacji. We Francji również front populaire został poprzedzony kartelem lewicy".

„Czas" twierdzi dalej, że inicjatywa „Kuriera Por." przekreśla na odcinku lewicy ostatecznie linię podziału —

„i to bynajmniej nie w ten sposób, że lewica, opozycyjna staje razem z lewicą sanacyjną na gruncie reżimu. Nie! P. Niedziałkowski w swym niedzielnym artykule podtrzymuje wszelkie postulaty, zmierzające do przekreślenia całego dorobku okresu Piłsudskiego. A „Kurier Poranny" darzy te postulaty sympatycznym i ciepłym komentarzem. To też konsekwencję „porozumienia demokratycznego" trudno inaczej określić, jak opuszczenie przez sanacyjną lewicę gruntu pomajowego reżimu.

To wszystko są konsekwencje ważne, nad którymi będą musieli się poważnie zastanowić wszyscy, którzy rządy lewicowe uważają dla Polski za istotne niebezpieczeństwo, a zwłaszcza będą musieli z tej inicjatywy wyciągnąć właściwe konsekwencje ci ludzie, którzy dorobku rządów Wielkiego Marszałka chcą bronić".

Projekt „Folksfrontu" wywołał natomiast wielki entuzjazm na łamach sjonistycznego „Naszego Przeglądu", który pisze:

„Front ludowy" na całym zachodzie składa się z socjalistów i radykałów mieszczańskich, którzy zazwyczaj są reprezentantami także włościan. W Polsce, jako w kraju specyficznie agrarnym, włościaństwo posiada i posiadać będzie osobną organizację, ale bez udziału postępowego mieszczaństwa się nie obejdzie. Trudno sobie wyobrazić, że PPS i stronnictwo ludowe okażą się tak liberalnymi, iż jako partię radykalną uznawać będą stronnictwa wyłącznie żydowskie. Należy się tedy zakrzątać zawczasu dokoło utworzenia ogólnokrajowej demokracji mieszczańskiej: Polskiej, mniejszościowo - słowiańskiej i żydowskiej, aby w odpowiedniej chwili takie stronnictwo było gotowe do czynu".

Bardzo znamienne jest to entuzjastyczne stawienie się na apel żydowskiego pisma...

———

NA TEMATY RADIOWE

Teatr radiowy, w założeniu bliski krewny teatru widowiskowego, a w technice, środkach artystycznych, w samej wreszcie efemeryczności tak od niego różny, może sobie pozwalać na wiele dowolności i swobody. Jeśli ta swoboda skierowuje się do sztuki, do sposobów zdobywania słuchacza, do ukazywania mu nowych możliwości artystycznego przeżycia — to admirujemy te poczynania teatru na antenie i podkreślamy je z całym respektem.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa, jeśli swoboda obraca się przeciw interesom publiczności słuchającej. Jeśli objawia się ona w dowolnym rozporządzaniu repertuarem, w niedość przemyślanej kompozycji słuchowisk, w powtarzaniu motywów treściowych, w częstym zastępowaniu zapowiedzianych sztuk (zazwyczaj lepszych) przygodnymi i — zazwyczaj gorszymi. Ta swoboda oznacza już nonszalancki stosunek do odbiorcy.

— Że tak jest — trudno się dziwić. Teatr radiowy jest od swojej publiczności zupełnie niezależny. Obojętna mu jest ilość i reakcja słuchaczy, skoro ich nie widzi, i nie ma w ogóle z nimi kontaktu, chyba przez korespondencję ex post. Niezawisłość materialna nie jest tu również bez znaczenia. Możliwe, że byłoby przykro kierownictwu teatralnemu w radio, gdyby mogło widzieć, jak słuchacze z trzaskiem zamykają odbiorniki (co się podobno wielu przydarzyło przy ostatnim słuchowisku eksperymentalnym, p. t.: „Bal zakochanych"); ale „czego oczy nie widzą — sercu nie żal" i w rezultacie strata da się zapisać całkowicie po stronie publiczności, a nie teatru.

Niektóre posunięcia teatru słuchowiskowego z ostatniego okresu należałoby wciągnąć właśnie na taką „listę strat". Przede wszystkim „prawo serii" nachyliło się tak silnie ku nastrojom kryminalnym, że prawie ani jeden bohater tragedii, komedii, czy nawet rewii nie jawił się bez asysty adwokata i przed kratkami sali sądowej. Ten klimat słuchowisk upodobnił je mocno do niedawnej fazy polskiego filmu, gdzie niepodzielnie panował przez długi czas komisariat policji na zmianę z kryminałem. W radio coraz przemawia prokurator, obrońca pławi się w krasomówczej kąpieli, sąd udaje się na naradę, oskarżony płacze lub tłumaczy się zawile. W razie abstynecji sądowej sprowadza się słuchacza na komisariat gdzie niezbyt inteligentny „starszy" idzie w zawody z ciężko myślącym policjantem.

Od Sokratesa i nieszczęśliwego zabójcy Larsena aż do panów Bocheńków, Pieluszków, Piłeczków czy Piłeczek, aż do sądu miast nad Lwowem i do wielu bohaterów procesowych cudzoziemskiego autoramentu (młoda para w Paryżu i jej przygody na komisariacie, rybak-morderca przed sądem i i.), wszystko prawuje się, po sądach wodzi i „pienia się" — niczym za czasów dawnej polskiej palestry. Ale publiczność tych sal sądowych ma już dość.

Przyczyn takiej bezustannej analogii treściowej słuchowisk, zwłaszcza wesołych, źródeł owego krymilnego impasu szukać należy chyba w panującej manierze zmieniania słuchowisk w ostatniej chwili. To na co żaden dyrektor teatru widowiskowego nie pozwoliłby sobie w obawie, że zrazi sobie publiczność, w teatrze radiowym powtarza się co parę dni. Na przykład w ostatnim tygodniu nadano skecz p. t.: „Skórka banana" z d'Hervilliez'a: dwu ludzi rozbija się tego samego dnia i w tych samych warunkach na tej samej skórce banana, rzuconej w korytarzu kolejki elektrycznej. Występują ze skargą przeciw Towarzystwu kolejki. W rezultacie jeden z nich wygrywa, drugi — przegrywa. — W dzień czy dwa później pojawia się luka w programie: „Wielka wygrana" ulega przesunięciu. Nie wiele myśląc, wstawia referent programowy inny skecz: pech chce, że to jest znowu „sądówka", tym razem krajowego wyrobu, o „Kasjerze Piłeczce", który przez chorobę zawodową (odpowiada na wszystkie bardziej stanowcze pytania „tak jest"), ściąga na siebie podejrzenie o kradzież w banku.

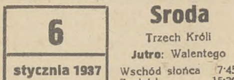
„Prawo serii" od dawna, niemal od początku istnienia teatru słuchowiskowego, było jego specjalnym przywilejem. O ile jednak jest do zniesienia w słuchowiskach o dużym diapazonie dramatycznym, albo w utworach ciekawych pod względem radiofonii teatralnej, to w takich zwykłych, łatwiutkich skeczach i obrazkach z życia, gdzie wszystko jest zagrane przy pomocy minimalnych środków technicznych, a zawsze w ramach tych samych środków artystycznych — staje się czymś nużącym i irytującym.

Z owego wysokiego diapazonu mieliśmy oprócz niezbyt udałego eksperymentu z „Balem zakochanych", w którym fantazja przekroczyła mocno granice wytrzymałości przeciętnego słuchacza (nawet tego z „lepszej sorty") „Pocztę świąteczną" Meissnera i Denisa Johnstona „Księżyc w żółtej rzece".

„Poczta świąteczna" stanowi raczej poglądową lekcję dla laika na temat techniki lotu w porze nocnej i przy niesprzyjających warunkach w zimie. Pod względem dramatycznym jest to najsłabsze słuchowisko Meissnera. Przypomina wycinek z gazety, zwykłe zdarzenie z życia, bez jakiegokolwiek konfliktu i pogłębienia. — Fragment z Johnstona, młodego dramaturga Irlandii, znowu przyniósł zawód, jak przeważna część fragmentów dramatycznych. Rozbieżność między tym, na co ciekawość słuchacza nastawił Leon Pomirowski we wstępie poprzedzającym audycję (źródła walki legalistów i republikanów w Irlandii), a tym co usłyszeliśmy w dwu scenach (tragiczna nienawiść ojca do córki, przez ktorej urodzenie człowiek ten stracił żonę), poszła zbyt daleko, a odegrana scena dała pojęcie zaledwie o nastroju sztuki i stylu autora, co jest o wiele za mało nawet dla publiczności mikrofonów.

Pociechę dla zawiedzonych nadziei radiomanów stanowiły dwie audycje, które prawie nigdy nie zawodzą: „Wesoła Syrena" noworoczna z dyskretną tym razem i prawdziwie dowcipną satyrą na radio (wstrzymanie audycyj przez brak... gongu i piosenka o babci radiotce, która zwariowała z powodu zbyt urozmaiconego programu i jego kolejności), oraz lwowska „Wesoła Fala" nr. 174: „Żywa Antena". W ramach bardzo trudnych dla radiofonicznego ujęcia i przez to nieco monotonnych zdołano jednak uzyskać kilka nowych i dobrych efektów, jak muzyczne przedstawienie różnych narodów, Ligi i t. p. Stroń miał już trzeci z rzędu sukces, tym razem jako urzędnik Magistratu składający władzom i kolegom życzenia noworoczne.

I. G. Ł.



6 stycznia 1937

Sroda
Trzech Króli
Jutro: Walentego
Wschód słońca 7·45
Zachód „ 15·39

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Środa, dnia 3 b. m. godz. 3.30 po poł. „Kawiarenka" — ceny najniższe.
Środa, dnia 6 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Czwartek, dnia 7 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Piątek, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Opowieści Hoffmana" — opera.
Sobota, dnia 9 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Środa — godzina 15.30 po południu — „Krowoderskie Zuchy".
Środa — godzina 19.30 wieczorem — „Kulig Sylwestrowy".
Czwartek i piątek — przedstawienia wyłącznie dla wojska.

TEATR COLOSSEUM:
Gościnne występy Warszawskiego Teatru Ludowego

Czwartek, dnia 7 b. m. godz. 20.30 wiecz. „Ludzie nocy".
Piątek, dnia 8 b. m. godz. 20.30 wiecz. „Żyjące sieroty" — premiera.

KINOTEATRY:.

APOLLO: „Papa się żeni".
ATLANTIC: „Żółty skarb" z Gary Cooperem.
CASINO: „San Francisco" — Jeanette Macdonald.
CHIMERA: Wesoła rewia Mickey Mouse.
COLOSSEUM: Codziennie gościnne występy warszawskiego Teatru Ludowego.
EUROPA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Nana" oraz „Napad na Kongo".
GRAŻYNA: „Skowronek" z Martą Eggerth.
KOPERNIK: „Moja Gwiazdeczka" z Shirley Temple i „Bohater" z Wallace Beery.
MARYSIEŃKA: „Bohater" z Wallace Beery i „Moja Gwiazdeczka" z Shirley Temple.
METRO: „Chińskie morza" z Jean Harlow, Clark Gable, Wallace Beery.
MUZA: „Żona czy sekretarka".
PALACE: „W blasku słońca" z Janem Kiepurą.
PAN: „Rose Marie"
PAX: „Sen nocy letniej" i kolorowe dodatki.
RAJ: „Trędowata" według powieści Heleny Mniszek.
STYLOWY: „Ich troje" oraz rewia.
ŚWIT: „W pogoni za szczęściem".
TON: „Kłopoty Sportowca".
UCIECHA: „Serca ze stali" i rewia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. „BAD HALL".

— TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA ZE LWOWA. Dziś, w święto „Trzech Króli", transmituje Polskie Radio nabożeństwo z kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Mszę św. odprawi ks. Władysław Matus w asyście księży Rechowicza i Volzika. Podczas Mszy

Pod wpływem alarmu w prasie
Zakład Czyszczenia Miasta „markuje" swoją działalność

Wczorajszy nasz artykuł w sprawie karygodnego zaniedbania porządków we Lwowie wywołał natychmiastowy skutek. Mieszkańcy śródmieścia zauważyli od rana grupy robotników Zakładu sprzątających na głównych ulicach miasta. Nie można powiedzieć, aby praca ta szła w należytym i właściwym tempie, a w ogóle należy ubolewać, że dopiero alarm podniesiony w prasie skłania lwowski Zakład Czyszczenia Miasta do wypełnienia jego zasadniczego obowiązku.

Niektóre ulice zostały oczyszczone zgodnie z wszędzie obowiązującymi zasadami, to znaczy uprzątnięto jezdnie, nie usuwając błota, śniegu i wody w stronę chodników. Na większości jednak ulic zastosowano ulubioną metodę Zakładu Czyszczenia Miasta, polegającą na składaniu błota tuż koło chodników, tak, że przechodnie musieli również i wczoraj wykonywać skoki, chcąc przedostać się z jednej strony ulicy na drugą. To o czym piszemy wyżej dotyczy jednak tylko skromnej ilości ulic w śródmieściu.

Olbrzymia większość ulic szczególnie bocznych pozostała nietknięta. Niewiadomo dlaczego Zakład Czyszczenia Miasta lekceważy sobie mieszkańców bocznych ulic, wśród których wymienić można niektóre główne arterie Lwowa, że wymienimy tylko ul. Zieloną i Kochanowskiego, a również Łyczakowską i Piekarską. Pietyzm Zakładu Czyszczenia Miasta dla śródmieścia jest godny pochwały, ale trudno zrozumieć obojętność tej instytucji dla reszty miasta, która stanowi jego większość.

To, co się działo na bocznych ulicach, wymagałoby ciętego pióra satyrycznego. Zwracają przede wszystkim uwagę olbrzymie sterty śniegu czarnego już dzisiaj jak węgiel, złożone po obu stronach ulic niewiadomo czy dla swoiście pojętej ozdoby miasta, czy też z jakichś innych wiadomych tylko Zakładowi Czyszczenia Miasta powodów. Sterty te leżą zresztą już od szeregu dni i prawdopodobnie istnieje zamiar utrzymania ich do wiosny. W okresie odwilży sterty nagromadzonego śniegu nawet przy największym wysiłku Zakładu Czyszczenia Miasta stają się głównym rozsadnikiem błota, toteż ich usunięcie powinno być pierwszym zadaniem Zakładu Czyszczenia Miasta i to wykonywanym natychmiast po ich złożeniu. Lwowski Zakład Czyszczenia Miasta stosuje jednak pod tym względem inną metodę, która winna zwrócić uwagę czynników odpowiedzialnych za całość wyglądu Lwowa.

Czyszczenie śródmieścia poza tym — przy równoczesnym zaniedbaniu porządku na bocznych ulicach — mija się zupełnie z celem. Wystarczy bowiem jeden dzień ożywionego, jak zwykle ruchu ulicznego, aby błoto z bocznych ulic zostało przeniesione na oczyszczone ulice, wskutek czego trzeba zaczynać prace od początku.

Następnym problemem jest sprawa chodników. Pod tym względem odpowiedzialność spada na inne czynniki, które również zaniedbały obowiązki: w dniu najbardziej krytycznym, t. j. w poniedziałek, dozorcy domowi nie zostali należycie przypilnowani przez posterunkowych w sprawie należytego oczyszczenia chodników. Jeżeli na niektórych ulicach zadanie to zostało formalnie wykonane, to w każdym razie było to zrobione niechlujnie, ponieważ dozorcy ograniczyli się do sprzątnięcia śniegu i błota, zostawiając natomiast ogromne bajory wody. Przy stanie lwowskich chodników wytwarzało to sytuację beznadziejną. Sądzimy, że obowiązkiem dozorców jest dokładne wykonanie ich zadania, a obowiązkiem posterunkowych jest przeprowadzanie tak długo interwencji, aż chodniki doprowadzone zostaną do idealnego porządku. Widocznie jednak nie wydano należytych dyspozycyj i miasto przedstawiało się i na tym odcinku w sposób pożałowania godny. W dniu wczorajszym sytuacja była o tyle lepsza, że na większości chodników błoto wyschło, ale nie jest to oczywiście zasługą ani dozorców, ani Zakładu Czyszczenia Miasta. Trudno zaś w tych sprawach opierać się na łasce niebios i wiatru.

Należy wyrazić głębokie ubolewanie, że czynniki powołane do czyszczenia miasta muszą otrzymywać publicznie instrukcje z łam prasy w sprawie swoich obowiązków. Na całym świecie kierownictwa tego rodzaju instytucji posiadają wyszkolony aparat, który działa z własnej inicjatywy. We Lwowie trzeba podnosić alarm w prasie, aby miasto doprowadzić do porządku. Są to oczywiście stosunki, o których trudno nie pisać satyry.

św. śpiewać będzie chór parafialny kościoła św. Elżbiety. Kazanie wygłosi ks. dr. Salamucha. Początek transmisji nabożeństwa o godzinie 9.00.

— „LATARNIK" — W TEATRZE WYOBRAŹNI. Lwowski Teatr Wyobraźni nadaje dziś w środę, o godzinie 20.05 słuchowisko p. t. „Latarnik", opracowene według Henryka Sienkiewicza przez Stefana Ordęgę - Różneckiego. — Udział w słuchowisku biorą artyści teatrów lwowskich. Reżyseruje Wiktor Budzyński. Słuchowisko to transmitowane będzie do Krakowa.

— AUDYCJA FOLKLORU UKRAIŃSKIEGO. Dziś w środę, w wigilię świąt Bożego Narodzenia, według obrządku greckokatolickiego, nadaje Rozgłośnia Lwowska na Lwów, Kraków i Warszawę, ciekawą audycję folkloru ukraińskiego p. t. „Kolędnicy pod oknem" w wykonaniu chóru i solistów.

— „SZOPKA OR-OTA W RADIO". W środę, o godzinie 15.45 zaprasza Polskie Radio dzieci, ich mamusie i tatusiów na śliczną „Szopkę Or - Ota". Przed mikrofonem przesuną się postacie Pana Twardowskiego, ułana i Małgorzatki, żyda i chłopka, piaskarza, dziadka, odżyją dawne, zapomniane piosenki.

— Z KATEDRY OBRZ. - ŁAC. Dnia 7. b. m. — jako w pierwszy czwartek miesiąca — będzie odprawiona Adoracja Najśw. Sakramentu o godzinie 6-tej wieczorem.

— AWANSE W RESORCIE OPIEKI SPOŁECZNEJ W TARNOPOLSKIM. — W resorcie Ministerstwa Opieki Społecznej, zostali zaawansowani do wyższych grup uposażeń w województwie tarnopolskim: — do VIII grupy uposaż. dr. Stanisław Kowalczewski lekarz powiatowy w Brzeżanach i dr. Julian Popiel, lekarz powiatowy w Zbarażu. Do IX grupy uposaż. Ignacy Fanderowski pom. kanc. w starostwie tarnopolskim, do X grupy uposaż. Jadwiga Bothówna, pom. kanc. w starostwie tarnopolskim.

— KONCERT MARII GRIGOROWICZ PINIŃSKIEJ. W piątek, dnia 8 b. m. o godzinie 20.15 (8.15 wieczorem), odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego koncert Marii Grigorowicz - Pinińskiej — pianistki. — Piękny program recitalu obejmuje arcydzieła literatury fortepianowej Bacha, Beethovena, Chopina, Paganiniego, Liszta i Gounoda.

P. Pinińska, uczennica prof. Egona Petriego, należy do najwybitniejszych pianistek młodej generacji, — jej sztuka odtwórcza i sposób interpretacji, budzą w sferach muzykalnych żywe zainteresowanie. 50 procent czystego dochodu z koncertu przeznaczony jest na pomoc zimową.

— WYSTAWA J. WESOŁOWSKIEGO. W salach Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego, otwartą jest wystawa wielobarwnej „heliominiatury" Jana Wesołowskiego p. t. „Zdrojowiska Małopolski i niektóre osobliwości historyczne".

Miłośniki turystyki i krajoznawstwa powinni koniecznie wystawę tę obejrzeć. — Część czystego dochodu przeznaczona została na pomoc zimową.

— AEROKLUB LWOWSKI, urządza w dniu 9 b. m. w dolnych salach hotelu George'a, reprezentacyjny bal lotników. — Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje sekretariat Aeroklubu Lwowskiego, przy pl. Dąbrowskiego 4.

— IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA przypomina, że firmy, ubiegające się o pozwolenie przywozu towarów zakazanych, winny złożyć w Izbie legalizowane odpisy świadectw przemysłowych, wykupionych na rok 1937.

— SOKÓŁ - MACIERZ PRZYPOMINA że 9 b. m. o godzinie 19-tej odbędzie się wspólny opłatek sokoli w salach Sokoła - Macierzy we Lwowie. Po wieczerzy nastąpią tańce. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Sokoła - Macierzy codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 18-tej do 20-tej, najdalej do dnia 7 stycznia 1937 roku.

— POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W STANISŁAWOWIE. — Z inicjatywy P. Wojewody gen. Pasławskiego podjęte zostały prace Komitetu budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Stanisławowie. W związku z tym odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Zdzisława Strońskiego posiedzenie Komitetu wykonawczego, na którym zatwierdzono plan budowy pomnika, mającego być równocześnie symbolem bohaterskiego czynu Karpackiej Brygady Legionów — według projektu arch. mjr. Miszewskiego. — Pomnik Wskrzesiciela Polski stanie na wałach od ulicy 3 Maja naprzeciw koszar wojskowych Komitet postanowił zwrócić się do zarządu miejskiego z prośbą o nabycie potrzebnej w tym celu parceli od MKKO. i odnieść się do Centralnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego o przyznanie dotacji na cele budowy pomnika, w wysokości, jaką Komitet stanisławowski przekazał Komitetowi centralnemu. Według obliczeń członków komitetu, sporządzenie odlewu pomnika i roboty ziemne około jego ustawienia zostaną w krótkim czasie przeprowadzone i odsłonięcie nastąpi najpóźniej w lecie bieżącego roku.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Roztworowski Jan, wł. dóbr — Suszno, Inż. Potocki Piotr — Warszawa, Smoleński Roman, wł. dóbr — Cwitowa, Inż. Stefański Czesław — Poznań, Boj Marian, dyr. — Borysław, Hr. Tarnowska Wanda, wł. dórb — Dukla, Sielawa Halina, żona inż. — Stebnik, Thullie Maria, wł. dóbr — Milatyn Nowy, Tur Stanisław, nauczyciel — Terespol, Kułakowska Alicja, urzędniczka — Warszawa, Ppłk. Lukas Antoni — Warszawa, Pajączek Antonina, wł. dóbr — Łuck, Inż. Weingarten E. — Stanisławów, Dretlerowa R., żona lekarza — Tarnopol, Królewski Artur, dyrektor — Bielsko, Freund L., dyrektor — Borysław, Spiegel M., przemysłowiec — Bielsko, Landau S., premysłowiec — Kraków, Dr. Wasserberg Z., adwokat — Kraków, Dr. Nacht Artur, adwokat Buczacz, Goldberg Maria, prof. — Kolno, Stiefel Henryk, przemysłowiec — Krosno, Gutter Henryk, przemysłowiec — Gdańsk.

— WYKAZ PRZEDMIOTÓW, ZNALEZIONYCH W WOZACH M. K. E., które odebrać można po należytym wylegitymowaniu się w biurze Oddziału ruchu M. K. E., Lwów, ulica Wólecka 2, I. p. w godzinach urzędowych z wyjątkiem niedziel i świąt: Zegarek damski, rękawiczki męskie, 2 chusteczki, torba ręczna, rękawiczki wełniane, torebka damska 10 sztuk świec, klucz, książeczka do modlenia, laska, walizeczka dziecinna, pugilares, klucz, katechizm, pugilaresik damski, książka „Wiek Peryklesa", torebka damska, pugilares, mała gotówka, dowód osobisty „Notowicz Naftali", zarękawek futrzany, Antigripina, kartka i druk, torba płócienna, torba, binokle, rękawiczki, recepta i gotówka, kapelusz damski, parasolka damska, rękawiczki włóczkowe, klucz wertheimowski, szkiełko, rękawiczki włóczkowe, rękawiczki, pugilares, teczka skórzana, 1 rękawiczka włóczkowa, kawałek jedwabiu, kalosz męski, jeden kalosz, zarękawek, bateria sucha, laska, książka do czytania, pakunek wewn. 2 chusteczki, mydło i scyzoryk, klucz werth., teczka, różaniec biały, rękawiczki wełniane, okulary i futerał.

— RAUT — NA ZASILENIE DOCHODÓW T. O. M. Dnia 9 stycznia b. r. odbędzie się w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego Raut wschodnio-małopolskich zjednoczonych Towarzystw Ochrony Dzieci i Młodzieży. Dochód z rautu przeznaczony jest na zasilenie wyżej wymienionych, znanych ze swej działalności charytatywnej, Towarzystw, działających przy współudziale Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, Notariatu, Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sędziowskich w Związku Asesorów i Aplikantów Notarialnych oraz Związku Urzędników Sądowych.

Zaproszenia numerowane podpisali: prezes Sądu Apelacyjnego i prezes T. O. M. Marian Zbrowski oraz Miejski Okręgowy Komitet Obywatelski T. O. M.: Chirowska Maria, Gerstmanowa Helena, Haninczakowa Zofia, Harnasowa Aleksandra, Lepiarzowa Helena, Malicka Emilia, Ojakowa Helena, Polakowa Emilia, Weinertowa Stanisława, Woycicka Alina, Zbrowska Teresa, Ziarkiewiczowa Emilia, Zubrzycka Stefania, Garska Zofia, dr. Chirowski Józef, dr. Czerwiński Karol, Czownicki Wojciech, dr. Decowski Tadeusz, Fic Edward, Haninczak Włodzimierz, Madeyski Witold, Malicki Łucjan, Michalewski Michał, Starkiewicz Antoni, dr. Trzas Bolesław, Ziarkiewicz Wincenty.

— Z KASYNA I KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO. W poniedziałek dnia 11-go stycznia 1937 o godzinie 20, odbędzie się recital fortepianowy znakomitego pianisty Zbigniewa Drzewieckiego. W programie utwory Chopina, Schuberta, Schumanna, Szymanowskiego i Prokofiewa. — Bilety w cenie od 1 zł. 15 gr. do 3 zł. 30 gr. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 6, w dniu koncertu zaś przy kasie w Kasynie i Kole Literacka - Artystycznym.

— AEROKLUB LWOWSKI, urządza w dniu 9 b. m. w dolnych salach hotelu George'a, reprezentacyjny bal lotników. — Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje sekretariat Aeroklubu Lwowskiego, przy pl. Dąbrowskiego 4.

— ZEBRANIE OGÓLNE SODALICJI MARIAŃSKIEJ STUDENTEK U. J. K. odbędzie się dnia 6-go b. m. punktualnie o godzinie 8.30 rano z referatem J. M. Ks. Rektora A. Gerstmana p. t. „Synod w Częstochowie".

— KOMENDA ODDZIAŁU KOŁA 6 P. P. LEG. POL. zawiadamia członków Koła, że zebranie informacyjne Koła odbędzie się dnia 8 b. m. o godzinie 19-tej w lokalu Związku Legj. Polskich we Lwowie, przy ulicy Jabłonowskich 11.

— W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOŻONO: Na czesne dla biednego ucznia: — H. S. zł. 5.—.

— PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY W. KOSSAKA. Wobec niebywałego powodzenia, jubileuszowa wystawa dzieł Wojciecha Kossaka, mieszcząca się w pawilonie wystawowym hotelu Europejskiego we Lwowie, została przedłużona na dalsze dwa tygodnie. Wystawę zwiedza dosłownie cały Lwów. Poza licznymi sferami tutejszej inteligencji, zwiedziły wystawę tysiące młodzieży i wojska, krzepiąc dusze w obliczu sławnych płócien, opiewających dzieje polskiego bohaterstwa. Wystawa jest w dalszym ciągu niesłabnącym wydarzeniem w życiu kulturalnym, artystycznym i patriotycznym Lwowa.

Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 9 rano do 7 wieczorem.

— CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. W czasie od 28 grudnia do 4 b. m. płacono w rynku następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby. I tak bułka 4 gr., chleb żytni ciemny 22 gr., chleb żytni typu urzędowego 29 gr., pszenno-żytni 37 gr., mąka pszenna 55-procentowa 42 gr., mąka żytnia 31 gr., masło deserowe 3 zł. do 3.20, kuchenne zł. 2.60, mleko niezbierane 20 gr., jaje 8 gr., ser krowi 70 gr., śmietana 1 zł., śmietanka 70 gr., kiełbasa zwyczajna zł. 1.60, sadło zł. 1.70, smalec zł. 1.80, słonina świeża zł. 1.60, grzyby suszone 9 zł., gruszki kompotowe 70 gr., jabłka kompotowe 65 gr., deserowe 90 gr., kalafiory 40 gr., ziemniaki 6 gr., szpinak 80 gr., gęś żywa zł. 3.80, bita 3.40, kaczka bita zł. 2.40, kura zł. 2, indyk 7 zł..

— ZMARLI WE LWOWIE. Michalina Kreczyńska l. 80, Tekla Basiuk l. 47, Anna Czwarenko l. 72, Moses Harzstark l. 81, Gena Labiner l. 49, Debora Marmorek l. 80, Klara Soroka l. 57, Stefania Tumidajska l. 38, Józef Szandała l. 70, Gustawa Służańska l. 45, Bolesław Statkiewicz l. 66, Julia Seewald l. 78, Marian Bilski l. 58, Piotr Kranz l. 55, Stanisław Boski l. 33, Janina Kapitanowa l. 30, Julia Heppowa l. 85, Kazimiera Kopczyńska l. 23, Anna Twardjewicz l. 76, Olga Lewicka l. 74, Józefina Szpilowa l. 69, Augustyn Dębicki l. 43, Maria Skalska l. 42, Agnieszka Szołdra l. 53.

OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY OD ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH

Fundusz Pracy zawiadamia zgodnie z wyjaśnieniem Ministra Opieki Społecznej, że przejęcie przez pracodawcę składek ubezpieczeniowych i innych opłat socjalnych, ciążących na pracowniku, stanowi dodatkowe wynagrodzenie pracownika, jak to orzekł Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyrokach z dnia 18. II. 1931 r., z dnia 27. II. 1935 r. i z dnia 13. III. 1935 r.

Wobec tego, że w myśl art. 15 Ustawy o Funduszu Pracy, opłacie podlega całkowi[illegible] zarobku pracownika, przeto suma opłat socjalnych, uiszczona przez pracodawcę za pracownika, powinna być doliczona do podstawy wymiaru opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Lwów w obronie polskiego stanu posiadania w Gdańsku

Onegdaj donieśliśmy o powstaniu Komitetu Obywatelskiego, mającego poruszyć opinię publiczną przeciw stale i systematycznie przeprowadzanej akcji wszechniemieckiej, zmierzającej do uszczuplenia polskiego stanu posiadania w Wolnym Mieście Gdańsku.

Obecnie ukazały się już na murach miasta odezwy:

„Polacy i Polki! Nie pozwólmy na ciągłe łamanie praw naszych w Gdańsku. Nie ścierpimy, by czynniki zewnętrzne niszczyły w Gdańsku uprawnienia polskie, zagwarantowane traktatami. — Stańmy wszyscy na wiec w sprawie Gdańska, który odbędzie się we środę, 6. stycznia 1937 r., o godzinie 13-tej w południe w Ratuszu. — Niech nie zabraknie nikogo".

Odezwę podpisało trzydzieści kilka najpoważniejszych Stowarzyszeń i Związków, co jest objawem wielkiego zainteresowania społeczeństwa lwowskiego tak dziś aktualnymi sprawami Gdańska.

Wiec zapowiada się bardzo poważnie i okazale. Udział w nim wezmą gremialnie wszystkie Polskie Organizacje ze sztandarami. Całe społeczeństwo Lwowskie, bez różnicy przekonań, zjednoczy się w tym dniu w zgodnej, jednolitej woli, by zaprotestować jak najenergiczniej przeciw naruszeniu, choćby w najmniejszym stopniu odwiecznych praw Polski i Jej stanu posiadania nad Bałtykiem.

Uchwały Akcji Katolickiej

Archidiecezjalna Rada Akcji Katolickiej na swoim dorocznym zebraniu we Lwowie, w dniu 10. ub. m., apeluje do wszystkich członków Akcji Katolickiej:

1) by wyrabiali w sobie poczucie przynależności do parafii, jako podstawowej jednostki organizacji Kościoła Katolickiego przez pogłębianie znajomości katolicyzmu, przez zjednoczenie z Chrystusem Eucharystycznym i budzenie ducha głębokiego przywiązania do władz kościelnych a wreszcie przez ducha ofiarności i apostolskiej gorliwości w walce z bezbożnictwem, komunizmem i sekciarstwem.

2) W głębokim przeświadczeniu o prawdzie, że rekolekcje zamnięte są najlepszą szkołą ducha, wzywa wszystkich kierowników i pracowników Akcji Katolickiej zarówno diecezjalnych jak parafialnych do odprawienia w roku 1937 trzydniowych rekolekcyj zamkniętych .

Zebrani podkreślają równocześnie konieczność ożywienia ruchu rekolekcyjnego w poszczególnych dekanatach przez możliwie najdalej posuniętą samowystarczalność, zarówno co do domów rekolekcyjnych, jak i co do księży rekolekcjonistów.

3) W związku z hasłem Episkopatu: „Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu podstawą odbudowy narodów" zwraca uwagę na szkodliwą w dziedzinie wychowania młodzieży działalność głównego kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz niektórych jego Oddziałów i poszczególnych członków a również akcję ujawnioną przez wydanie bolszewickiego numeru „Płomyka" i wzywa Nauczycielstwo Polskie tak zasłużone dla Ojczyzny na polu ofiarnej pracy oświatowej, by bez dalszego wahania opuściło szeregi Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jednocześnie Rada Diecezjalna podkreśla konieczność współpracy ogółu nauczycielstwa polskiego z Akcją Katolicką oraz potrzebę poparcia przez Akcję Katolicką słusznych postulatów Nauczycielstwa Polskiego".

Oblodzenie — groźny wróg lotnictwa

Pierwsza (i oby ostatnia!) katastrofa polskiego samolotu komunikacyjnego, jaka miała miejsce pod Tomaszowem Lubelskim, wywołała dużo nadmiernego hałasu, który mógłby niepotrzebnie tylko zaszkodzić naszym liniom, mającym zasłużoną opinię najsprawniej funkcjonujących w Europie. Jeden, jedyny wypadek na miliony przelecianych kilometrów, setki tysięcy bezpiecznie i z prawie stuprocentową regularnością przewiezionych pasażerów i bagażu — to chyba nie jest dużo.

Tym też niewątpliwie należy tłumaczyć to powszechne zainteresowanie smutnym wypadkiem a zwłaszcza jego przyczynami. Jak wiadomo, komisja, która bawiła na miejscu katastrofy, stwierdziła, że przyczyną wypadku było o b l o d z e n i e samolotu, co zmniejszyło wydatnie jego własności n o ś n e. Na czym polega i kiedy powstaje oblodzenie samolotu — obok ognia i mgły — główny wróg lotnictwa?

Otóż oblodzenie występuje tylko w zimie i to w niektórych tylko okolicach, a następstwem jego jest pogorszenie właściwości aerodynamicznych samolotu. Mianowicie następuje przesunięcie środka ciężkości, zmniejszenie szybkości i bardzo utrudniona reakcja na stery, które poprostu nie chcą s ł u c h a ć pilota. Takie przeciążenie samolotu warstwą lodu powoduje utratę szybkości i czasem — katastrofę.

Na szczęście oblodzenie zdarza się stosunkowo rzadko i to w specjalnych warunkach. Występuje ono, gdy samolot leci we mgle przy temperaturze od zera do minus dwóch stopni. Mikroskopijnej wielkości kropelki, tworzące mgłę czy chmurę, stykając się z powierzchnią samolotu a zwłaszcza z krawędzią natarcia (płaty) momentalnie zamarzają, przy czym wytwarza się warstwa lodu, która może rosnąć z szybkością jednego ctm. na minutę. Im szybciej samolot leci, tym szybciej oblodzenienie następuje. Wystarczy za tym 10 —15 minut lotu w takich warunkach, a starannie przez konstruktora opracowany profil maszyny, udoskonalony po p r z e d m u c h a n i u w tunelu aerodynamicznym, zostaje silnie zniekształcony. Samolot gwałtownie traci nośność i pilot musi się ratować natychmiastowym lądowaniem.

Czy na oblodzenie nie ma rady? Współczesna technika natrafiając na przeszkody nie zakłada bezczynnie rąk. Geniusz ludzki dążąc do całkowitego ujarzmienia przyrody i na tym polu wydał jej walkę. Jak na razie wynaleziono dwa środki: jeden, to specjalny preparat, którym smaruje się skrzydła samolotu przed lotem, drugim to płyn, który w razie niekorzystnych warunków wytryskuje się na części najbardziej narażone na oblodzenie w czasie lotu. Tę drugą czynność wykonuje pilot przy pomocy specjalnego urządzenia zainstalowanego w skrzydłach maszyny.

Oba te środki nie dają jeszcze stuprocentowej pewności, ale nie należy wątpić, że zostaną ulepszone.

Technika nie zakreśla granic swoich możliwości. (t. u.)

NIESAMOWITA SCENA W MIESZKANIU NIEPOCZYTALNEGO ŚLUSARZA

(a) W mieszkaniu 60-letniego Bartłomieja Heindla (ul. Łamana 5) rozgrywały się wczoraj późnym wieczorem niesamowite sceny. Heindl, pozostający obecnie bez zajęcia, popadł w ostatnim czasie w rozstrój nerwowy i na tym tle napadał wczoraj brutalnie na domowników, groził im śmiercią, a następnie usiłował powiesić się na klamce drzwi kuchennych. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do aresztów policyjnych. W kronice Pogotowia Heindl notowany już jest jako ten, który przed kilku miesiącami targnął się na swe życie przez otrucie, został jednak odratowany na sali szpitalnej

KRWAWY SĄSIEDZKI PORACHUNEK

(a) Na tle jakichś bliżej nieznanych sąsiedzkich nieporozumień wywiązała się pomiędzy lokatorami realności przy ul. Krzywej 12 (Zamarstynów), walka, pełna akcesoriów, zdarzających się w takich wypadkach, jak nóż, rany, Pogotowie ratunkowe i sala szpitalna. Stroną atakującą był Stefan Hryćko, atakowaną — dwaj bracia, Maurycy i Izak Schmidtowie, którzy pomimo liczebnej przewagi, wyszli z tego ataku zwyciężeni, otrzymali bowiem z rąk brutalnego swego przeciwnika dotkliwe rany. Lekarz dyżurny Pogotowia przewiózł obu do Szpitala powszechnego.

ZŁODZIEJSKIE ATAKI TRWAJĄ!

(a) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy przypuścili atak do wystawy sklepu z artykułami elektro-technicznymi Henryka Kleina w pasażu Mikolascha. Zabrali rozmaite wystawione w oknie towary, łącznej wartości ok. 150 zł.

W godzinach popołudniowych nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Mariana Zielińskiego (ul. Kołłątaja 5), gdzie skradli garderobę nieustalonej na razie wartości. Złodzieje pozostawili na miejscu włamania duży żelazny łom

SZOFER MARKUS HOCHBERG JEDZIE!...

(a) Ustępujcie się z drogi, szofer Markus Hochberg jedzie!... Prowadził bowiem w dniu wczorajszym na ulicy Franciszkańskiej autobus nr. 7452 z takim znawstwem jazdy i władania kierownicą, iż najechał na sanie, które uległy przewróceniu się a woźnica i pasażer wypadli na bruk i doznali obrażeń na całym ciele. Markus Hochberg złożył wczoraj egzamin z jazdy szoferskiej ze stopniem znakomitym.

POMOCNICY RZEŹNICCY UPOZOROWALI NAPAD RABUNKOWY

(a) Dochodzenia policyjne, prowadzone w sprawie napadu rabunkowego na dwu pomocników rzeźnickich, Kołodzieja i Kuryńskiego, którym jacyś nieznani sprawcy mieli na drodze pod Kulikowem zrabować 350 zł., wykazały, iż obaj wymienieni upozorowali ten napad, powierzone bowiem pieniądze w czasie świątecznym przetrwonili. Obu pomysłowych osobników aresztowano.

BRUTALNY NAPAD

W związku z notatką pod powyższym tytułem zamieszczoną na łamach naszego pisma, p. Franciszek Pazdzior, dozorca realności przy ul. Pełczyńskiej 7, wyjaśnia, że nie pobił posługaczki Katarzyny Seńkowskiej, tylko odepchnął ją od siebie, w momencie, gdy chciała go oblać amoniakiem. Dług w wysokości 65 zł. spłacił już w połowie, na co ma kwity i będzie go spłacał aż do uiszczenia całej dłużnej kwoty.

Stronnicy Sowietów w Polsce

Wychodzący od niedawna w Warszawie, brukowy „Dziennik Popularny", stojący na gruncie niepodległości — jak głosiły prospekty, notorycznie prowadzi stronniczą propagandę na rzecz Rosji Sowieckiej.

W Nr. 86 z dn. 30 ub. m. pisząc o interwencji w Hiszpanii, napada na państwa „faszystowskie", które w przeciwieństwie do „demokratycznej" Rosji Sowieckiej nie dochowują zobowiązań nieinterwencyjnych. Wiemy, jak to wygląda naprawdę i o ile ZSSR jest państwem demokratycznym. Ze swej strony radzimy domorosłym obrońcom Moskwy przejrzeć prasę sowiecką, która notuje „dobrowolne" składki wygłodzonej ludności na rzecz uzbrojenia „republikańskich" wojsk w Hiszpanii.

Komunizm a skauting

Ostatnie instrukcje Komsomołu, będące wynikiem kongresu moskiewskiego, kładą duży nacisk na przenikanie idei komunistycznych w szeregi skautingu. Dużymi rezultatami na tym polu mogą się poszczycić komuniści we Francji.

Pierwsza fala akcji ma uderzyć w socjalistyczne, t. zw. czerwone harcerstwo.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

KRADZIEŻ. Przed kilku dniami dwaj nieletni sprawcy dokonali włamania do kancelarii warsztatu mechanicznego Wiktora Plischkego przy ul. Waygarta 3a, skąd skradli kasetkę z 255 zł. Złodzieje zostali wykryci, a część gotówki zwrócona właścicielowi. Nazwiska młodocianych sprawców ze względu na dobro śledztwa są trzymane w tajemnicy.

SKANDALICZNY STAN CHODNIKÓW I JEZDNI W MIEŚCIE. Wiele osób żali się, że w czasie roztopów zmuszeni są przechodzić przez wielkie błota zalegające chodniki i jezdnie w mieście. W samej rzeczy trudno o większe niedbalstwo! A mówi się ciągle o bezrobociu! Dobrze by było, aby Szanowny Magistrat zechciał uzbroić armię bezrobotnych ludzi w łopaty a korzyść będzie podwójna: czystość w mieście i zmniejszenie bezrobocia.

JASEŁKA. Jak co roku Zakład XX Salezjanów na Zasaniu wystawił „Jasełka", opracowane pod każdym względem wzorowo. Piękna oprawa sceniczna, jako też muzyczna ilustracja, przyczyniły się do wielkiego powodzenia imprezy. Sala wypełniona po brzegi, darzyła wykonawców długo niemilknącymi oklaskami.

SYLWESTROWE IMPREZY. Wieczór sylwestrowy przyniósł wiele miłych zabaw amatorom tańca. I tak największą frekwencją cieszyła się Reduta sylwestrowa w Kasynie Ofic., corocznie urządzana. Następnie odbyły się zabawy w Sokole, w Kasynie wojskowym i t. d.

REPERTUAR KIN:
CASINO: „Pod dwiema flagami".
OLYMPIA: „Papa się żeni".
RAJ: „Ostatni Mohikanin".
FOTOPLASTIKON: „Europa".

Ze Stryja

ŚWIĘTOKRADZCY NA WIDOWNI. Onegdaj włamali się do kaplicy rzym.-katol. w Ławocznem, nieznani sprawcy i zaczęli swą „pracę" od przeszukiwania tabernaculum. Zostali jednak w porę spłoszeni.

KRADZIEŻE. Dziubak Roman (Stryj, Batorego), zawiadomił policję o kradzieży na jego szkodę 2 futer, wartości 1000 zł.

Do sklepu Kalmana Eisensteina w Smorzu włamali się złodzieje, skąd zabrali wyroby tytoniowe i garderobę męską ogólnej wartości 300 zł.

Dwaj złodzieje: Antoni Nykołyszyn i Mikołaj Kurytor z Worni, skradli na szkodę Marii Fedoryszyn z Zapłatyna, wieprza wart. 60 zł. Wieprz wrócił do właścicielki — złodzieje w kryminale.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Zdążający do pracy Jan Hawrot, artownik kontrolny Mał. Int. Wojsk., spadł z pędzącego roweru, doznając niebezpiecznych obrażeń. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

LIKWIDACJA ZATARGU. Między woźnicami z Kamionki a woźnicami z Synowódzka Niż., trudniącymi się zwózką drzewa z lasów państwowych, istniał od dłuższego czasu zatarg na tle konkurencyjnym. Z tego powodu dochodziło nawet do poważnych starć. Obecnie dowiadujemy się, że zatarg został zlikwidowany, a woźący w zgodzie pracują.

REPERTUAR KINOTEATRU:
APOLLO: „Błękitna parada" i „Chłopcy z placu broni".

Z Kamionki Strum.

SAMOBÓJSTWO. W sylwestrowy wieczór rzuciła się pod pociąg i poniosła śmierć na miejscu, nieznana, młoda kobieta, strojnie po mieszczańsku ubrana. Identyczności osoby dotychczas nie ustalono.

ZABAWA SYLWESTROWA. W zabawie sylwestrowej, urządzonej przez tut. „Sokół", wzięła udział przeważnie inteligencja, zgrupowana w „Sokole". Zabawę zaszczycili młodsi oficerowie miejscowego pułku, który wraz z liczną zebraną młodzieżą akademicką nadali zabawie pełen werwy i humoru nastrój. Zabawa trwała do rana. Podobno inteligencja urzędnicza bawiła się równocześnie w prywatnym lokalu zabawowym, Gruszeckiego.

Ze Stanisławowa

ANTYKOMUNISTYCZNY WIEC W STANISŁAWOWIE. Staraniem Polsk. towarzystw i organizacyj w Stanisławowie, odbył się onegdaj wiec antykomunistyczny w sali Z. K. P. Na wiecu poruszono sprawę grożącego niebezpieczeństwa ze strony komunizmu, który w Polsce znachodzi propagatorów wśród ludności żydowskiej. Po referacie prof. Jasińskiego na temat co to jest komunizm i czym on nam grozi, wywiązała się ożywiona dyskusja, potępiająca wszelkie przejawy komunizmu, po czym zebrani uchwalili jednogłośnie odpowiednią rezolucję. Wiec odbył się przy tłumnym współudziale katolickiego społeczeństwa. Przemawiał również imieniem katolickiego Tow. ukraińskiego „Skała", delegat tego Tow., który przyłączając się w zupełności do akcji antykomunistycznej stwierdził, że członkowie „Skały" pragną w tym kierunku współdziałać z resztą społeczeństwa.

W SPRAWIE BUDOWY POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W Urzędzie Wojew. odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Strońskiego w sprawie budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Stanisławowie. Na wstępie prezydent miasta podniósł konieczność przystąpienia do realizacji projektu i omówił wytyczne prac. A więc ustalenie miejsca pomnika na tle otoczenia podyktowanego zamierzeniami regulacyjnymi miasta, zwrócenie się do Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka, o przyznanie dotacji na cele budowy pomnika w wysokości sumy odprowadzonej przez miejscowy Komitet do Centrali i utworzenie Komisji technicznej. Po dyskusji, w której głos zabierali pp. Wojewoda gen. Pasławski i gen. Łukoski, wnioski prezydenta miasta zostały przyjęte. Ponieważ dr. Stroński zapewnił, że sprawę wykupna gruntu pod pomnik, względnie zamiany gruntu przeprowadzi w najkrótszym czasie, należy się spodziewać, że budowa pomnika zostanie rychło zrealizowana.

ZARZĄD MIEJSKI DBA O ZDROWIE MIESZKAŃCÓW STANISŁAWOWA. W ub. miesiącu Oddział sanitarny Zarządu Miejskiego w Stanisławowie przeprowadził sto kontroli sanitarnych i żywnościowych, a to skontrolowano 58 sklepów spożywczych, 16 wyszynków, 10 fryzjerów, 5 piekarń, 4 jatki mięsne, 3 mleczarnie i 4 hotele. Za przekroczenia sanitarne ukarano doraźnie 18 właścicieli przedsiębiorstw grzywnami od 1 do 10 zł. Przeprowadzone w 46 wypadkach badania mleka, przetworów nabiałowych i in. artykułów żywności, ujawniły 46 wypadków fałszerstw.

STAN ZDROWOTNY STANISŁAWOWA. Ostatnio stan zdrowotny naszego miasta przedstawiał się następująco: stwierdzono choroby zakaźne, jak płonica 12, błonica 15, tyfus brzuszny 1, odra 1, róża 1 i gruźlica 11 wypadków. Wypadków śmierci na skutek tych chorób nie zanotowano.

GWIAZDKA DLA NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY. Miejski Ob. Komitet Pomocy Zimowej w Stanisławowie, urządził „Gwiazdkę" dla najuboższej dziatwy w sali Sokoła II. Do zebranej dziatwy przemówił podinsp. szkolny p. Nowosad, ks. Mazur i p. Migocha, po czym rozdano dzieciom paczki z odzieżą, łakocie, kołacze świąteczne i żywność. W tym okresie p. prezydent miasta w towarzystwie dyrektora Woj. Biura F. P. zwiedził miejscowe przytułki dla bezdomnych i sierocińce, prowadzone w związku z walką z nędzą i bezrobociem.

Z Sądowej Wiszni

KRONIKA MYŚLIWSKA. Staraniem przemyskiej spółki myśliwskiej odbyło się na terenie gromady Bortiatyn tut. gminy zbiorowej, polowanie przy udziale 11 strzelb. Łupem myśliwych padło ogółem 3 rogacze, 1 lis i 42 zające. Stan zwierzyny ze względu na gęste zalesienie okolicy, przedstawia się wcale zadowalająco i gdyby nie niekorzystne warunki atmosferyczne, łup myśliwych byłby o wiele obfitszy. Królem polowania został ogniomistrz Szadznik z Przemyśla.

OSOBISTE. Z etatu Ministerstwa Sprawiedliwości z dniem 1 stycznia br. otrzymał awans do grupy VII, sędzia tut. Sądu Grodzkiego p. Leon Borodajski.

ZE SPORTU

DZIŚ MECZ BOKSERSKI ŚLĄSK — LWÓW

W środę, 6 b. m. o godzinie 19.15, odbędzie się w hali sportowej międzyokręgowy mecz bokserski, Śląsk — Lwów. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. W barwach Śląska ujrzymy kilku zawodników wysokiej klasy jak Świrk, Jasiński, Moszkowicz, Kolanko. Lwów wystąpi w składzie następującym: Kowalski, Warczewski, Veit, Sprung, Biłyj, Michniewicz, Baranowski i Szkwarkowski.

O MECZE TENISOWE POLSKA — BELGIA

Na ostatnim zebraniu belgijskiego związku tenisowego, obradowano nad sprawą zorganizowania stałych meczów Polska — Belgia w tenisie.

Pierwszy mecz o puchar konsula generalnego R. P. w Brukseli, p. Vaxelaire, nastąpi w pierwszej połowie b. r. Belgijski związek zaproponował dwie daty: w maju po międzynarodowych mistrzostwach Francji lub w początkach lipca po mistrzostwach Wimbledonu.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

Terminarz rozgrywek bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski, przedstawia się następująco:

17 stycznia: w grupie I: KSZO — IKP; II: Lechia — Okęcie; III: HCP — Gedania; IV: Ruch — Warta. — 24 stycznia: zwycięsca grupy I ze zwycięscą grupy IV, oraz III — II. — 7 lutego: zwycięscy grup II i IV oraz I i III. — 14 lutego: zwycięscy grup II i I oraz IV i III. — 28 lutego: zwycięscy grup IV i I oraz III. — 4 marca: zwycięscy grup I i II oraz III i IV. — 14 marca: zwycięscy grup IV i II oraz III i I.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Piłkarskie rozgrywki w ligach angielskich w czasie świąt Bożego Narodzenia zgromadziły 1,960.000 widzów, którzy zapłacili karty wstępu.

— Angielski Klub Piłkarski F. C. Burnley odkrył przed paroma laty 17-letniego gracza Lawtona, który od 2-ch miesięcy zawarł z tym klubem kontrakt jako zawodnik profesjonalny. Obecnie klub ten sprzedał Lawtona drużynie Everton za sumę 6.000 funtów angielskich.

— W niedzielę rozegrany został w Krefeld mecz hokeja lodowego, w którym kanadyjska drużyna Kimberley Dynamiters, pokonała niemiecki zespół German - Canadians w stosunku 4:1.

— Olimpijska ekspedycja zawodników Stanów Zjednoczonych do Berlina, była niezwykle kosztowna. Pomimo starań, Amerykański Komitet Olimpijski zmuszony był zaciągnąć pożyczkę w wysokości 25.000 dolarów, a ponadto niektórzy zawodnicy olimpijscy z własnej kieszeni opłacili koszta podróży. — Już w grudniu ub. roku udało się jednak Komitetowi Amerykańskiemu nie tylko spłacić wszystkie długi i zwrócić zawodnikom ich prywatne pieniądze, lecz nadto rozpocząć nowy rok z kwotą 10.000 dolarów. — Skarbnik Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego Gustaw Kirby, złożył Komitetowi szczegółowe projekty zbiórki finansowej na cele amerykańskiej ekspedycji olimpijskiej do Tokio w 1940 roku.

Plon konkursu na marsz ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Jak wiadomo, w swoim czasie Zarząd Miasta Lwowa rozpisał konkurs na marsz o charakterze narodowym bez cytatów melodii ludowych, podniosły w swym charakterze, gloryfikujący czyny bojowe Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, a działający na masy. Termin konkursu upłynął 31 grudnia ub. r. Kompozytor nagrodzonej pracy ma otrzymać 2.000 zł., które złożył w swoim czasie bezimienny ofiarodawca.

W skład sądu konkursowego wchodzą: prof. U. J. K. dr. Chybiński oraz profesorowie, Hausman, Koffler, Majerski, Münzer i dyr. dr. Sołtys. Plon konkursu jest zadowalający, wpłynęło bowiem około 20 prac z różnych stron Polski. W najbliższych dniach przewodniczący sądu konkursowego prof. dr. Chybiński zwoła członków sądu celem otwarcia ofert. Pierwotny zamiar połączenia tego konkursu ze sprawą budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego we Lwowie, zarzucono, ofiarodawca bo wiem bezimienny uniezależnił sprawę tego konkursu od terminu budowy pomnika i od pomnika w ogóle. Chodziło bowiem o to, aby nagrodzić pracę muzyczną, która będzie najlepszą glory fikacją czynów bojowych Marszałka Piłsudskiego.



ŚRODA, DNIA 6 STYCZNIA

8.00 Sygnał czasu i kolęda. — 8.03 (Lw.) Melodie operetkowe i filmowe — (płyty). — 8.45 (Lw.) Program na dzisiaj. — 8.50 Dziennik poranny. — 9.00 (Lw.) Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Mszę św. odprawi ks. Władysław Matus w asyście ks. Mariana Rechowicza i ks. Mariana Volzika. — Śpiewa chór parafialny kościoła św. Elżbiety. — 10.30 (Lw.) Melodie różne — (płyty). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 — Koncert rozrywkowy. — W przerwie około godziny 13.00: Pogadanka aktualna (z Warszawy)., 14.00 (Lw.) Koncert reklamowy. — 14.15 (Lw.) Muzyka lekka — (płyty). — 14.30 „Pawluś wędruje" — słuchowisko wiejskie. — 15.00 „1000 taktów muzyki". — 15.45 „Szopka" Or-Ota, słuchowisko dla dzieci. — 16.15 Reportaż z życia. 16.30 „Płyta za płytą" — muzyka taneczna (lokalna). — 17.20 (Lw.) Skrzynka ogólna w opracowaniu dyr. Janusza Zuławskiego. — 17.30 „Okolędowanie" — audycja. — 18.00 „Godzina muzyki francuskiej". — 19.00 „Juliczkowa kolęda" — (opowiadanie marynarskie). — 19.20 Wiadomości sportowe ogólne. — 19.25 Wiadomości sportowe. — 19.35 (Lw.) „Kolędnicy pod oknem" — audycja folkloru ukraińskiego. — 20.05 (Lw.) „Latarnik" — słuchowisko według Henryka Sienkiewicza, w opracowaniu Stefana Ordęgi. Reżyserja: Wiktora Budzyńskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Opowieść o Chopinie". — 21.45 Kolędy w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego. 22.15 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM!

OGŁOSZENIA

L. Dz. III. 12545/36

Wzmianka o przetargu

Zarząd Miejski król. stoł. miasta Lwowa ogłasza **przetarg nieograniczony na dostawę w ciągu roku budżetowego 1937/38 materiałów do robót drogowych.**

Bliższe szczegóły zawiera Nr. 1. Dziennika Rozporządzeń Gminy z dnia 1 stycznia 1937 roku.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1937 r. o godzinie 9·30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności 4. Urząd Skarbowy we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, a to: I. TW. 20314/36, 11933/35, 7864/35, 23662/34 i 21914/34/III. 1) 10 raglanów różnego koloru, 2) 5 ubrań męskich, 3) 4 palta jesienne, 4) 4 spodni, 5) 3 hubertusy męskie, 6) 3 ubrania czarne męskie, 7) 5 ubrań czarnych. Cena szacunkowa 990 zł. — II. TW. 3970/36, 3822/36 i 19387/36/III. 1) młynek do zboża, 2) kasa żelazna, 3) biurko, 4) szafa ciemna, 5) motor benzynowy 1-cylindrowy. Cena szacunkowa 680 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 15 stycznia 1937 r. od godz. 9-tej do godz. 9·30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich I. 1.

Kierownik Urzędu Skarbowego
Nahlik

1614

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.